Rok VII. Lwów, sierpień i wrzesień 1908. Nr. 8. i 9.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN

TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO i TOWARZYSTWA „OCHRONA MŁODZIEŻY".

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:

Prof. Dr. M. GRABOWSKI i Prof. Dr. K. PANEK

ul. Kochanowskiego 44 a. ul. Ochronek boczna 4.

Redakcya i administracya, Lwów, ul. Kochanowskiego 31.

Stan karmienia piersią w obrębie miasta Lwowa i okolicy

zestawiony na podstawie badań około 1300 kobiet (w czasie od października 1905 do końca r. 1906)

przez

Dr. Karola Hornunga.

Zamiar założenia we Lwowie instytucyi kropli mleka, spowodował mię do przeprowadzenia badań w kierunku w jaki sposób karmią przeważnie u nas kobiety, a tem samem chciałbym dać podstawę, opartą na statystyce, w jaki sposób należałoby się zająć opieką osesków w naszem mieście. Dotąd utrzymywało się zdanie, że przyczyną tak wielkiego procentu śmiertelności osesków jest brak naturalnego karmienia piersią. O ile słusznem jest to twierdzenie dla krajów innych, gdzie liczba niekarmiących matek dochodzi do 74% i więcej, to kilkoletnia zaledwie praktyka własna mogła mię przekonać, że we Lwowie i okolicy mało jest kobiet, któreby nie karmiły. Aby więc mieć daty oparte na ścisłej statystyce postanowiłem zająć się badaniem matek, a materyał w tym celu miałem dość obfity w szpitalu św. Zofii, gdzie przeciętnie dziennie 8—10 kobiet zgłaszało się o poradę, później zaś od lipca 1906 na Poliklinice powszechnej, wreszcie i daty zebrane z własnej praktyki prywatnej bezpłatnej.

Do badań moich wybierałem kobiety, które zgłaszały się z dziećmi do lat 1—2 i od tych zbierałem następujące daty:

1. wiek, zamieszkanie, kolor włosów, czy matka była sama przy piersi, którem z rzędu jest dziecko przedstawione w chwili badania, ile dzieci karmiła i czy karmi obecnie lub też, jak długo karmiła przedstawione dziecko. Jeśli niekarmiła, pytałem się powód niekarmienia. Przy badaniu piersi, zwracałem uwagę na wielkość tychże, na stan gruczołów mlecznych i brodawek. Przy karmieniu piersią wypytywałem się jak często przykładały do piersi i od jakiego czasu dodawały oprócz piersi i co innego. U dzieci zaś przedstawionych zwracałem uwagę na rachitis.

W ten sposób zebrałem daty od 1287 matek ze sfer robotniczych.

Nim jednak przedstawię własne spostrzeżenia, chciałbym pokrótce przynajmniej zabrać daty, odnoszące się do karmienia, podane w literaturze.

I tak czytamy w »Rücker zur natürlichen Ernährung der Jünglinge« E. Hagedorna i Burckharda, że sztuczne karmienie datuje się od 13 wieku, od tego też czasu co raz bardziej się rozpowszechnia, najbardziej w południowych Niemczech, Austryi i Szwajcaryi. We Francyi przeważa karmienie przez mamki. Najmniej wedle tych autorów, jest rozpowszechnione sztuczne karmienie u ludów skandynawskich, Anglii i Rosyi.

H. Michaelis »Kindersterblichkeit im algemleinen und über die Gründe des Nichtstillens, geprüft an der Berliner Arbeiterbevölkerung« podaje, że w Berlinie 59·4% dzieci zupełnie nie otrzymuje piersi a zaledwie 28·2% dzieci otrzymuje pierś przez 9 miesięcy. Nordheim w Monachium otrzymuje na 1000 kobiet nie karmiących 642 a jako przyczyną tego uważa »Mode, Unverstand und Gleichgiltigkeit«, Dr. Flesch i Schlossberger podają że w Budapeszcie procent sztucznie karmionych wynosi 17·8, podczas gdy w Berlinie 55·2, w Monachium 64·2, w Lipsku 55, w Magdeburgu 76·6. Według Dr. Ignacego Steinhardta przypada w Norymberdze 43·6% na kobiety nie karmiące, a większa połowa tychże nie karmiło tylko dlatego, że zdawało im się, że mało mają pokarmu.

Ze statystyk mi dostępnych, to najlepiej się przedstawiają stosunki karmienia piersią wedle Blachera w Anglii w r. 1900 gdzie tylko 3·9% nie karmiło wcale swych dzieci.

W artykule »Über des Stillen und die Ursachen des Nichtstillens« podaje Gwido Nigris stosunki w Gracu z lat 1900—1903. Otóż w czasie tym nie karmiło przy piersi tamże 16·87% kobiet. Jako przyczyny niekarmienia podaje w 2·73% choroby w połogu, w 1·54% choroby matek i brodawek. Z powodu z niekształtnienia brodawek 2·87% chorób infekcyjnych 2·5%. W ostatnich więc latach stosunki znacznie się poprawiły, gdyż przedtem około 35% kobiet niekarmiło wcale.

Bardzo ciekawe rozprawy na temat karmienia piersią i śmiertelności osesków podaje nam Österreichische Sanitätswesen 1906 Nr. 37. (Ankieta w sprawie zmiejszenia śmiertelności osesków). W pierwszej z tych rozprawek »Die Ursachen und Bekämpfung der Säuglingsterblichkeit« przez Dr. Teodora Eschericha, dowiadujemy się, że śmiertelność dzieci w 1 roku wynosi w Austryi 24·91%.

Procent śmiertelności wedle niego pozostaje w prostym stosunku do % karmienia piersią i w tych krajach, gdzie więcej karmią kobiety piersią np. w Szwecyi % śmiertelności wynosi tylko 10·4 w Norwegii 9·5, Wielkiej Brytanii 15·8, we Francyi 14·2, Niemczech 20·4, Saksonii, gdzie najmniej kobiety karmią piersią 28·2. Każdej przeto kobiecie, która objawi chęć karmienia swego dziecka, powinno państwo użyczyć zapomogi lub ulg przy pracy, aby mogła zadaniu temu sprostać. Bardzo wielką przysługę oddają społeczeństwu Towarzystwa opieki nad oseskami »Säuglingschutz«, które rozdają matkom karmiącym premie, bądź to formie wsparć pieniężnych lub artykulów spożywczych.

W drugiej rozprawie »Säuglingsterblichkeit und Säuglingsernährung in Wien« Dr. Bernhard Sperk stwierdza, również że największą śmiertelność wykazują miejscowości, gdzie najmniej jest rozpowszechnionem karmienie piersią a stosunek śmiertelności przy piersi wynosi 7·12% podczas gdy bez piersi 58·7%.

W Wiedniu w niektórych okręgach n. p. X. wedle niego karmi piersią tylko 25% kobiet a w Bawaryi i Szwabii zaledwie 5%.

W następnej rozprawie Dr. Ludwik Piskaček »Der Einfluss der Hebammenanstalten und die Dienstvorschriften für Hebammen auf die Forderung der Brusternährung« dochodzi do wniosków:

po 1. powinno się największy nacisk położyć na wykształcenie położnych w kierunku ważności karmienia piersią i pielęgnowania niemowląt;

po 2. bezwarunkowo w żadnym wypadku nie powinna położna rozstrzygać, czy położnica może karmić czy nie. Upoważnionym do tego może być tylko lekarz;

po 3. położna powinna oddawać do władz wykazy, czy każda oddana jej opiece położnica sama karmi, a jeżeli nie karmi podać powody, dla których nie karmi.

Dr. Foltanek w rozprawie »Die Förderung der Brusternährung durch Prämien und Vorträge«, jest zdania, że należy przyjść z pomocą ludności biedniejszej, aby kobiety tej warstwy mogły oddać się karmieniu swych dzieci, przez rozdawanie premii po 5 koron tygodniowo, a oprócz tego za odpowiednie wychowanie dziecka 50 koron, a następnie by zapomocą wykładów pouczać ludność o ważności karmienia piersią, a niebezpieczeństwie karmienia sztucznego.

W rozprawce »Förderung der natürlichen Ernährung des Kin-

des durch Selbststillen der Mutter vom Standpunkte des Rechtsschutzes» żąda Dr. Henryk Reicher wprowadzenia w Austryi ustawy dozwalającej kobiecie wynajmywania się na mamkę, dopiero gdy przynajmniej przez 6 miesięcy karmiła własne dziecko. (prawo Roussl'a).

W rozprawie »Bericht über das Ammenwesen« Dr. J. Eisenschitza dowiadujemy się, że w Berlinie 25 razy tyle dzieci umiera sztucznie karmionych, co dzieci przy piersi.

Na zakończenie tych rozpraw zwraca się ankieta w memoryale »Ein Mahnwort an die Ärzte zur Förderung des Lebstillens« do lekarzy, aby ci jak najbardziej się starali o wpływanie na matki w kierunku karmienia piersią, a kończy się memoryał słowami:

»Wyniki t. zw. biologicznego sposobu badania wykazują, że właśnie najważniejszy składnik odżywczy mleka kobiecego, białko, posiada własności charakteryzujące go jako ciało chemiczne, swoiste „rodzajowi" człowieka. Oprócz tego znajdują się w mleku matki jeszcze inne ciała ochronne i fermenty pochodzące z surowicy krwi ludzkiej, które wessane w kanale pokarmowym oseska nadają jego ciału wzmożoną odporność. Trudno zatem pomyśleć, ażeby jakieś, choćby najtroskliwiej otrzymane i przyrządzone mleko zwierzęce kiedykolwiek w całej pełni mogło zastąpić mleko matki«.

Daty zabierane podczas badania zestawię w porządku takim jakim je zbierałem:

a) Wiek: najmłodsza matka liczyła lat 16, najstarsza zaś 43 lat:

b) zamieszkanie: z badanych kobiet przypada około 52% na miasto samo, a 48 tyle na okolicę;

c) kolor włosów: blondynek zauważyłem 33%, szatynek 38% brunetek 29%, przeważają więc u nas szatynki i blondynki;

d) na wszystkie badane kobiety, były same przy piersi napewno w 71%, niepewnie w 19% a tylko 10% z nich na pewno nie było przy piersi;

e) zgłosiło się do badania z pierwszym dzieckiem 30·7%, z drugiem 21·4%, trzeciem 12·6%, czwartem 14%, z piątem — siedmnastem 21·3% z czego możemy wnosić, że liczba dzieci u nas jest dość wielka, a z obliczenia ilości dzieci u badanych matek przypada przeciętnie na jedną matkę około 5 dzieci;

f) co do kwestyi karmienia przy piersi, to w naszych stosunkach karmiło 88% matek, jeżeli od tego odejmiemy liczbę tych matek, które tylko przez 3 miesiące karmiły piersią swe dzieci około 7·7% to widzimy, że procent karmienia u nas jest znacznie większy, niż w innych krajach, bo wynosi 80·3%. Na niekarmiące zupełnie wypada zaledwie 12% wszystkich badanych matek. Z tych 12% kobiet nie karmiło z powodu owrzodzenia sutek, 2·5% z powodu zakazu lekarzy lub położnych, 6% z powodu zaś wciągniętych brodawek

(inversio) 0·4%, właściwie więc matek, nie mających przyczyny uzasadnionej do zaprzestania karmienia mamy tylko 3%.

Z dzieci tych 12% kobiet niekarmiących było przy piersi drugiej osoby (mamki) około 9%, a tylko około 3% sztucznie karmionych;

g) sposób karmienia: powszechnie u nas jest przyjęta zasada, że dziecko krzyczy tylko wtedy, kiedy głodne, dlatego trzeba je za każdym krzykiem nakarmić. Otóż badania w tym kierunku przeprowadzone stwierdzają, że na wszystkie badane kobiety przykładało do piersi nieregularnie nieraz i w 5—10 minut, (bo dziecko krzyczało) 91·8%, a tylko 9·2% stosowało się mniej lub więcej do pauz 2—3 godzinnych między przykładaniem do piersi;

h) karmienie dodatkowe przy karmieniu piersią. Powszechnem u nas jest zapatrywanie, że dziecku pokarm matki nie wystarcza i należy dokarmiać. W naszych warunkach dokarmia więc od początku zaraz 10% matek, od 2 miesiąca 14·5%, od 3—6 miesięca 30%, od 6—9 miesiąca 28·5%, a tylko 10% nie dokarmia wcale, aż do odłączenia. Do pokarmów używanych powszechnie do dokarmiania, należy bułka z mlekiem, kaszka, mniej rosół z mlekiem, a najmniej przetwory sztuczne i mączki.

i) badanie sutek u matek daje nam 21·5% piersi dużych, 35% średnich, a 43·4 % małych. Gruczoły mleczne dobrze rozwinięte zauważyłem w 76·4% słabo zaś rozwinięte w 23·6%. Brodawki dobrze chwytne miało 96·5% kobiet, źle chwytne płaskie 3%, wciągnięte zaś (inversio) 0·5%. Owrzodzeń sutek hagad zauważyłem 2·5% przypadkach.

Charakterystycznem jest u nas stan sutek ze względu na kolor włosów, i tak u blondynek piersi duże zauważyłem u 10%, średnie 35%, a małe 55% — u szatynek dobrze rozwinięte piersi u 15%, średnio u 40%, a małe u 45% — u brunetek zaś dobrze rozwiniętych sutek wynosi 50%, średnio 30%, a mało 20%.

Na wszystkie badane matki było w 0·3% porodów bliźniaczych·

j) krzywica u dzieci badanych matek występywała w mniejszym stopniu u 17·83% w większym zaś u 5·23%, różnicy większej między dziećmi karmionemi piersią a sztucznie nie mogłem zauważyć, natomiast podobnie jak Dingwall-Fordyce (który podaje u pierworodnych 15%, w drugim 35% i w trzeciem 31·58% późniejszym 65% rachitis, tego samego zdania jest i Marfan) zauważyłem, że występywała krzywica tem więcej im późniejsze dziecko. Dzieci rachityczne w większym stopniu są to przeważnie 5 lub 6 z rzędu. Szukać przyczyny gdzieindziej, a nie w karmieniu piersią czy sztucznem, wedle Dingwall-Fordyse'a zdaje mi się wobec moich spostrzeżeń zupełnie uzasadnionem.

Z zestawienia powyższego wynika więc, że u nas we Lwowie i okolicy stan karmienia piersią jest wcale pomyślny, bo wynosi

88%, zatem śmiertelność tak wielka u nas musi mieć przyczynę w nieracyonalnem dokarmianiu. Stworzenie więc instytucyi w rodzaju »Consultations des nourrissons« jest w naszych warunkach nieodzownem, by módz pouczyć matki o sposobie karmienia i pielęgnowania dzieci.

Wzrost młodzieży szkół ludowych

królewskiego stołecznego miasta Lwowa

wedle pomiarów, dokonanych przez

Stanisława Wiśniewskiego i Stanisławę Madeyską.

Przeciętny wzrost dziecka w pewnym wieku zależy przedewszystkiem od rasy, do której ono należy, od klimatu, wśród którego żyje, od sposobu, wedle jakiego jest żywione a wreszcie od zatrudnienia, któremu się oddaje. Przypuścić atoli można*), że niezależnie od tych elementarnych warunków zachodzi także ścisły związek między wzrostem i w ogóle rozwojem fizycznym młodzieży a jej rozwojem umysłowym. Jedyną drogą do poznania tej zależności i wysnuwania stąd różnych wniosków, jest wykonywanie wszechstronnych pomiarów ciała i badanie otoczenia, wśród którego młodzież wzrasta, przy równoczesnem obserwowaniu jej stanu umysłowego. Prawo wielkiej liczby, ujawniające się przy takich masowych pomiarach może dać cenne wskazówki wychowawcom, nauczycielom i w ogóle administracyi szkolnej przy wydawaniu różnych zarządzeń.

Pomiar wysokości i ciężaru ciała może być dość jednolicie, nawet przez różne osoby przeprowadzony, także badanie otoczenia dziecka bądź zapomocą wypytywania, bądź własnego spostrzegania nie byłoby pozbawione dostatecznej jednolitości; tylko oznaczanie stopnia umysłowego rozwoju, które z natury rzeczy musi być w szkole wykonane przez większą liczbę osób, jest trudne do przeprowadzenia; sądy bowiem różnych osób bywają często tak rozbieżne w tym względzie, że trudno wysnuwać stąd jakiekolwiek wnioski, mające cechę niejakiego przynajmniej prawdopodobieństwa. Ustalenie metody badania pod tym względem mogłoby oddać ważne usługi w przyszłości.

Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie od kilku lat baczną poświęca uwagę fizycznej stronie wychowania i gromadzi zwolna ale statecznie cenne materyały statystyczne przy pomocy nauczycielstwa. I tak w roku 1903/4 zbadano stosunki hygieniczne młodzieży szkół ludowych w domu, a ciekawe w tym względzie daty zawiera VIII. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej na str.

*) Dr. Rietz. Körperentwicklung und geistige Begabung. Zeitschr. für Schulgesundheitspflege 1906. S. 65.

34. Wyniki badań na 14.512 dzieciach przedsięwziętych przedstawione były w dziewięciu pięknych obrazach na wystawie hygienicznej, urządzonej przy sposobności zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1907.

W bieżącym roku, z tego samego, co poprzednio, źródła wyszła inicyatywa do przeprowadzenia pomiarów wysokości dzieci szkolnych we Lwowie, do zbadania sposobu żywienia młodzieży szkół wydziałowych żeńskich, do badania nad rozpowszechnieniem tytoniu i alkoholu wśród młodzieży, do oznaczenia całkowitego ciężaru, które dzieci co dzień ze sobą przynoszą do szkoły a wreszcie do badania jamy ustnej przez lekarza dentystę Dra Kaczorowskiego, nie mówiąc już o akcyi dawniejszej, która polegała na zbadaniu oczu 13.292 dzieci przez okulistę miejskiego Dra Tytusa Kickiego, specyalnie w tym celu ustanowionego.

Nam przypadło wykonanie pomiarów*) wysokości młodzieży szkolnej a w szczególności p. Madeyskiej dziewcząt, mnie chłopców i zestawienie wyników na podstawie szematów, podanych przez c. k. inspektora p. Kazimierza Bruchnalskiego.

Badanie wysokości młodzieży ma, jak się to poniżej okaże, znaczenie nie tylko ze względu na poznanie wzajemnej zależności wzrostu ciała i rozwoju intelektualnego, ale ustalenie przeciętnej wysokości ma pewne znaczenie przy konstrukcyi ławek szkolnych, które nie zawsze mogą posiadać jednakowe wymiary dla dzieci tego samego wieku ale różnych narodowości. N. p. dzieci 10letnie wedle dat, wystawionych w r. 1904 na kongresie hygienicznym szkolnym w Norymberdze, posiadają następujące przeciętne wysokości:

Japonia	122·8 *cm*
Warszawa . . .	126·7 „
Berlin	130·9 „
Boston	131·0 „

Tabela przy końcu zestawiona podaje dokładniejsze daty co do wzrostu młodzieży w różnych krajach.

Celem przeprowadzenia pomiarów użyto arkuszy, dla każdej klasy osobnych, które zawierały następujące rubryki:

1. Liczba bieżąca.
2. Nazwisko i imię dziecka.
3. Religia rzym. kat., gr. kat. i mojżeszowa. Rozdział młodzieży co do religii przy tych pomiarach uczyniono z zamiarem przekonania się, czy i o ile osobliwie izraelici wykazują pewne różnice wzrostu w tych samych warunkach.

---

*) Zob. Dr. Oebbecke. Die Wägungen und Messungen in den Volksschulen zu Breslau 1906. Zeitschr. f. Schulgesundheitspflege S. 587.

Dr. Igl. Die Wägungen und Messungen in den Volksschulen zu Brünn. Zeitschr. f. Sch. Ges. Pfl. S. 753.

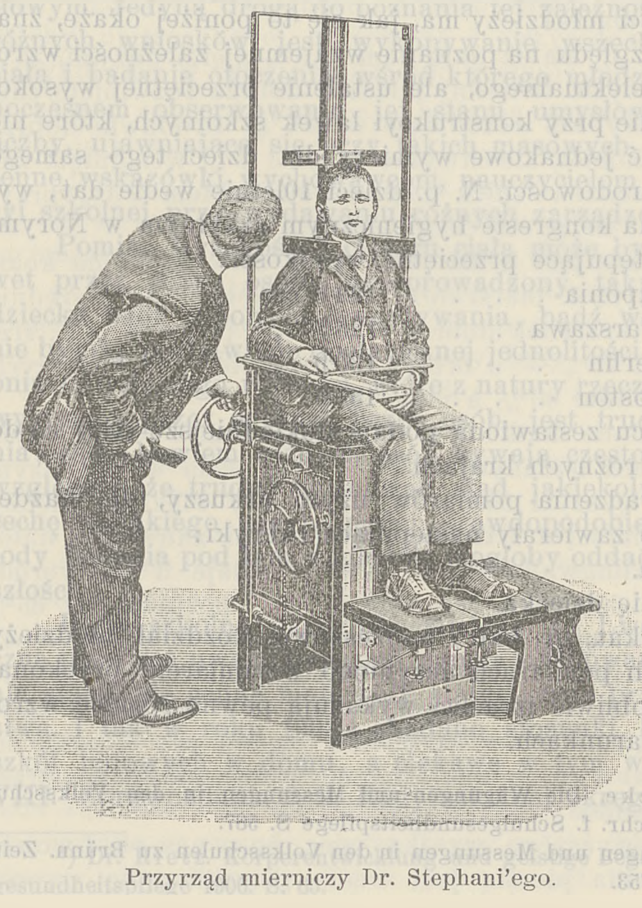
4. Rok urodzenia.

5. Miesiąc i dzień urodzenia.

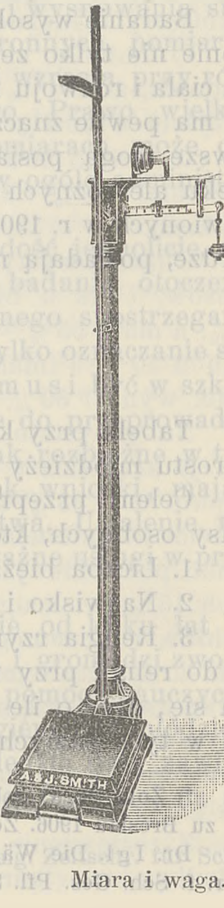
6. Stan materyalny rodziców według dwóch kategoryi. Do kategoryi A) zaliczono: urzędników przy urzędach państwowych wszelkich kategoryi i przy kolejach, urzędników prywatnych przy bankach, kasach oszczędności, asekuracyach, oficerów, urzędników wojskowych, prawników, lekarzy, duszpasterzy, uczonych, literatów, nauczycieli, artystów, inżynierów, architektów, fabrykantów, przemysłowców samoistnych, urzędników w zakładach przemysłowych, właścicieli dóbr i realności, rentyerów i t. p.

Do kategoryi zaś B): służbę publiczną (woźnych, listonoszów) i prywatną przy kolejach, bankach, i t. d., pomocników handlowych, podoficerów, czeladników przemysłowych, werkmistrzów, drobnych rolników, zarobników dziennych i dzieci utrzymywane dobroczynnością publiczną.

7. Czy dany uczeń doszedł w r. 1907 do swojej klasy normalnie t. zn. bez straty roku.



Przyrząd mierniczy Dr. Stephani'ego.



Miara i waga.

8. Ile lat stracił uczeń, względnie uczenica do tej pory na powtarzaniu klas poprzednich. *)

9. Wysokość w centymetrach.

Arkusze z takimi nagłówkami rozesłała c. k. Rada szkolna okręgowa pismem z dnia 10. marca 1907 L. 1124 do wypełnienia przez nauczycieli klasowych z wyjątkiem ostatniej rubryki, która dla jednolitości miała być wypełniona przez p. Madeyską i przezemnie po dokonanym pomiarze. Arkusze wypełnione otrzymaliśmy w połowie kwietnia 1907 i natychmiast przystąpiliśmy do pomiarów. Pomiary 6.586 chłopców i 7.344 dziewcząt — razem 13.930 dzieci, trwały do końca maja 1907 każdego dnia po 3-5 godzin; zestawienie zaś materyału statystycznego trwało do połowy lipca 1907.

Pomiary wykonaliśmy za pomocą miar drewnianych zupełnie podobnych do używanych przy poborze popisowych do służby wojskowej z podziałką centymetrową i noniuszem, pozwalającym odczytać dziesiąte części centymetra. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na dwa przyrządy, przedstawione na rysunkach zamieszczonych na str. 232, z których jeden, cały metalowy J. Smith'a (Maxwell House, Aberdeen) pozwala równocześnie zmierzyć wysokość ucznia i jego ciężar (cena na miejscu 80 szylingów), drugi Dra Stephani'ego służy do bardziej szczegółowych pomiarów ciała ludzkiego (Zob. Prophylaxe des Wachstums und Methode der Körpermessung. „Das Schulzimmer" 1907).

Tak chłopców jak i dziewczęta mierzono bez obuwia. Każdy rok podzielono na cztery kwartały, celem uzyskania dokładnych przeciętnych w granicach ciaśniejszych, niż w obrębie jednego roku, wśród którego to czasu wzrost dzieci wykazuje zanadto wielkie nieraz różnice. Osobna rubryka podaje liczbę pomiarów, z których wyprowadzono przeciętną a nadto dla każdego wieku podano wzrost maxymalny i minimalny, który w tym wieku zauważono.

Przy wykonywaniu zestawień końcowych nasunęły się nam nie małe trudności z tego powodu, że w jednej klasie znachodzi się młodzież w różnym wieku, a wszystkie dzieci tej samej klasy spisane były na jednym arkuszu. Do wykonywania tego rodzaju pomiarów nierównie praktyczniejszem byłoby drukowanie kartek dla każdego dziecka z osobna z odpowiedniemi rubrykami.

*) Rubryki 7. i 8. wprowadzono jako — do pewnego stopnia — miarę dla umysłowego rozwoju młodzieży. Dzieci, które nie postępowały w nauce normalnie podzielono na takie, które straciły 1, 2, lub 3 lata nauki przez t. zw. repetowanie klas poprzednich. Przez młodzież normalnie postępującą w naukach rozumie się taką młodzież, która po skończonym 6-tym roku życia wstąpiła do szkoły i postępowała dalej bez straty żadnego roku. Zdarzają się wprawdzie wypadki, w których dziecko 7-mym lub 8-mym roku przychodzi do szkoły i odtąd także normalnie postępuje; wypadki takie są atoli stosunkowo tak nie liczne, że nie można ich brać osobno w rachubę.

I. a. Chłopcy, normalnie postępujący w nauce.

Wiek	Katolicy						Izraelici						Ogółem			
	A.		B.		Razem		A.		B.		Razem					
	Liczba dzieci	Średnia wysokość	Liczba dzieci	Średnia wysokość	Liczba dzieci	Średnia wysokość	Liczba dzieci	Średnia wysokość	Liczba dzieci	Średnia wysokość	Liczba dzieci	Średnia wysokość	Liczba dzieci	Średnia wysokość	Najniższa wysokość	Najwyższa wysokość
$6\frac{2}{4}$	7	114·1	34	111·0	41	111·6	16	109·5	24	111·4	40	110·7	81	111·2	100·4	122·0
$6\frac{3}{4}$	16	114·1	86	109·6	102	110·3	18	112·3	25	110·0	43	111·0	145	110·5	103·0	125·0
7	25	114·1	101	111·5	126	112·1	28	113·4	36	113·1	64	113·2	190	112·4	99·0	123·0
$7\frac{1}{4}$	30	116·7	116	114·0	146	114·5	28	114·9	52	113·7	80	114·1	226	114·4	104·6	128·0
$7\frac{2}{4}$	32	117·5	120	115·1	152	115·6	25	116·8	49	116·3	74	116·5	226	115·9	102·0	135·0
$7\frac{3}{4}$	31	117·4	118	116·0	149	116·3	24	116·6	68	115·1	92	115·5	241	116·0	100·0	128·0
8	28	120·0	116	117·1	144	117·7	35	118·3	55	117·5	90	117·7	234	117·7	105·5	133·0
$8\frac{1}{4}$	52	120·1	132	116·5	184	117·5	27	121·4	53	121·0	80	121·2	264	118·6	102·8	133·0
$8\frac{2}{4}$	36	122·7	111	118·9	147	120·5	36	122·4	54	119·2	90	120·5	237	120·5	102·3	136·5
$8\frac{3}{4}$	25	121·7	90	120·3	115	121·1	28	124·1	53	120·2	81	121·6	196	121·3	104·0	141·8
9	27	124·7	87	123·9	114	123·9	25	123·8	43	122·2	68	122·8	182	123·5	104·8	138·9
$9\frac{1}{4}$	20	127·8	102	123·0	122	123·9	31	125·5	56	122·9	87	123·7	209	123·8	99·5	139·4
$9\frac{2}{4}$	17	127·9	79	125·7	96	126·1	23	127·2	53	124·3	75	126·7	171	126·4	103·0	148·0
$9\frac{3}{4}$	36	130·4	81	125·4	117	126·9	16	125·0	32	126·4	48	126·7	165	126·9	110·9	145·0
10	37	131·4	68	126·7	105	128·3	27	129·1	42	125·5	69	126·9	174	127·8	105·8	149·0
$10\frac{1}{4}$	33	129·1	88	128·2	121	128·4	25	131·8	40	129·4	65	130·3	186	129·1	110·5	149·5
$10\frac{2}{4}$	19	132·8	48	131·6	67	128·9	15	132·9	30	128·5	45	130·0	112	129·3	115·2	144·5
$10\frac{3}{4}$	9	129·3	44	129·8	53	129·7	14	129·0	19	128·5	33	128·7	86	129·4	110·1	144·5
11	6	134·2	28	129·1	34	129·9	5	131·5	20	131·3	25	131·3	59	130·5	117·5	148·0
$11\frac{1}{4}$	9	135·5	22	129·9	31	131·5	3	127·9	20	130·1	23	129·8	54	130·8	110·7	146·5
$11\frac{2}{4}$	3	134·2	17	132·2	20	132·5	2	143·7	12	129·4	14	131·5	34	132·1	121·0	146·5
$11\frac{3}{4}$	7	136·9	18	134·0	25	134·0	7	131·8	11	130·5	18	131·0	43	133·2	120·5	145·0
12	1	114·9	13	136·8	14	136·8	6	138·7	7	132·3	13	135·3	27	135·2	114·9	144·0
$12\frac{1}{4}$	1	142·8	20	136·5	21	136·8	3	130·5	9	139·1	12	137·0	33	136·9	110·0	161·8
$12\frac{2}{4}$	1	142·5	13	137·4	14	137·8	5	138·9	6	136·8	11	137·7	25	137·8	127·2	144·4
$12\frac{3}{4}$	1	139·2	12	139·4	13	139·3	3	136·0	6	136·0	9	136·0	22	138·0	123·5	145·0
13	.	.	8	138·8	8	138·0	5	139·4	7	135·2	12	136·9	20	137·7	125·8	149·0
$13\frac{1}{4}$	1	138·9	10	139·3	11	139·3	4	141·5	5	142·5	9	142·0	20	140·5	124·8	158·0
$13\frac{2}{4}$	1	145·3	8	143·6	9	143·7	2	150·4	2	136·8	4	144·6	13	144·0	137·8	151·3
$13\frac{3}{4}$	2	141·7	7	146·1	9	145·1	1	142·1	5	143·2	6	143·0	15	144·3	128·0	155·8
14	.	.	3	142·1	3	142·1	1	158·1	3	129·8	4	136·8	7	139·1	127·5	158·0
$14\frac{1}{4}$	1	153·7	4	144·1	5	145·9	.	.	.	.	.	.	5	145·9	139·4	153·8
$14\frac{2}{4}$	.	.	4	145·0	4	145·0	2	138·6	4	148·3	6	145·1	10	145·0	132·1	159·7
$14\frac{3}{4}$	.	.	3	146·0	3	146·0	1	161·5	3	149·3	4	152·3	7	149·6	135·0	161·5
15	.	.	1	160·0	1	160·0	1	152·5	1	157·0	2	154·7	3	156·5	152·5	160·0
$15\frac{1}{4}$	.	.	3	144·4	3	144·4	.	.	.	.	.	.	3	144·4	133·3	153·0
$15\frac{2}{4}$	.	.	2	151·3	2	151·3	1	170·3	.	.	1	170·3	3	160·8	149·5	170·3
$15\frac{3}{4}$	1	145·7	.	.	1	145·7	.	.	.	.	.	.	1	145·7	145·7	145·7
16	.	.	1	165·5	1	165·5	.	.	.	.	.	.	1	165·5	165·5	165·5
$16\frac{1}{4}$	1	145·5	.	.	1	145·5	.	.	.	.	.	.	1	145·5	145·5	145·5
$16\frac{2}{4}$	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
$16\frac{3}{4}$	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
17	.	.	.	.	.	.	1	175·0	.	.	1	175·0	1	175·0	175·0	175·0
	516		1818		2334		494		905		1399		3733			

I. b. Dziewczęta, normalnie postępujące w nauce.

Wiek	Katoliczki						Izraelitki						Ogółem			
	A.		B.		Razem		A.		B.		Razem					
	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Naj-niższa wy-sokość	Naj-wyższa wy-sokość
$6\frac{2}{4}$	7	111·5	18	111·3	25	111·4	12	111·9	25	109·6	37	110·3	62	110·7	100·5	121·0
$6\frac{3}{4}$	15	113·6	44	111·4	59	112·0	27	112·1	36	108·6	63	110·2	122	111·1	98·0	126·0
7	21	113·9	82	111·4	103	112·4	18	114·0	53	111·2	71	111·9	174	112·2	98·6	126·7
$7\frac{1}{4}$	16	114·1	92	113·1	108	113·3	29	112·6	62	111·5	91	111·9	199	112·1	99·5	123·0
$7\frac{2}{4}$	15	113·8	134	115·5	149	115·3	14	114·4	71	112·8	85	113·0	234	114·1	100·5	128·8
$7\frac{3}{4}$	16	116·7	120	114·3	136	114·6	20	115·7	51	114·1	71	114·6	207	114·6	94·5	127·1
8	31	117·9	103	115·1	134	115·7	33	117·8	62	115·0	95	116·0	229	115·7	99·1	129·8
$8\frac{1}{4}$	29	121·3	131	116·8	160	117·1	29	118·5	49	115·5	78	116·6	238	116·9	91·5	129·1
$8\frac{2}{4}$	27	120·7	130	119·3	157	119·5	25	118·7	51	118·3	76	118·4	233	119·1	106·2	134·5
$8\frac{3}{4}$	35	121·5	109	120·2	144	120 5	21	121·8	46	118·8	67	119·7	211	120·3	102·0	137·1
9	39	123·7	100	121·6	139	122·2	28	123·0	45	119·9	73	121·1	212	121·8	107·9	136·7
$9\frac{1}{4}$	30	124 6	107	122·5	137	123·0	31	122·7	41	120·9	72	121·7	209	122·6	110·2	138·2
$9\frac{2}{4}$	40	125·7	67	123·3	107	124·2	23	124·7	44	121·3	67	122 5	174	123·6	109·7	137·9
$9\frac{3}{4}$	24	127·2	114	125·0	138	125·4	20	125·4	39	121·7	59	123·0	197	124·7	110·9	141·0
10	19	125·2	73	125·4	92	125·4	25	128·5	38	123·2	63	125·3	155	125·4	104·6	142·7
$10\frac{1}{4}$	36	131·4	69	127·9	105	129·1	21	130·9	34	124·8	55	127·2	160	128·4	113·5	148·8
$10\frac{2}{4}$	27	129·1	42	128·1	69	128·5	15	127·3	25	128·2	40	127·9	109	128·3	112·5	146·0
$10\frac{3}{4}$	30	133·0	68	130·9	98	131·6	22	129·0	13	127·9	35	128·0	133	130·8	116·4	144·0
11	30	132·6	44	130·0	74	131·1	28	132·3	15	126·3	43	130·2	117	130·8	113·0	146·0
$11\frac{1}{4}$	25	135·0	55	132·4	80	133·2	23	134·5	22	132·2	45	133·4	125	133·3	111·0	147·2
$11\frac{2}{4}$	19	138·2	39	130·2	58	131·1	18	137·0	19	134·3	37	135·7	95	132·9	113·0	150·2
$11\frac{3}{4}$	20	142·4	31	136·7	51	139·0	18	133·5	17	132·6	35	133·1	86	136·5	116·0	156·6
12	22	140·5	23	137·9	45	139·2	19	136·6	24	134·6	43	135·5	88	137·4	118·7	155·8
$12\frac{1}{4}$	19	143·0	27	137·0	46	139·5	17	138·8	10	135·6	27	137·6	73	138·8	120·6	156·0
$12\frac{2}{4}$	17	142·6	26	143·0	43	142·8	14	135·6	7	137·8	21	136·4	64	140·7	123·6	156·3
$12\frac{3}{4}$	18	147·9	16	140·9	34	144·6	15	141·1	12	137·9	27	139·7	61	142·4	130·4	157·0
13	15	144·8	18	143·8	33	144·3	10	141·6	8	142·0	18	141·8	51	143·0	114·0	156·5
$13\frac{1}{4}$	14	147·0	14	142·0	28	144 5	9	140·5	9	138·3	18	139·3	46	142·5	130·0	161·1
$13\frac{2}{4}$	13	150·2	14	144·4	27	147·2	7	150·8	8	142·1	15	146·1	42	146·8	126·6	161·8
$13\frac{3}{4}$	10	148·6	10	147·3	20	147·9	3	150·2	2	142·4	5	149·1	25	148·2	134·5	160·3
14	13	151·5	6	147·2	19	150·7	5	147·9	3	153·2	8	149·9	27	150·5	133·0	165·8
$14\frac{1}{4}$	9	150·7	8	149·8	17	150·3	3	152·9	4	141·1	7	146·2	24	149·1	132·6	161·4
$14\frac{2}{4}$	6	150·7	6	147·6	12	149·1	3	146·5	5	139·8	8	144·8	20	147·4	118·9	157·8
$14\frac{3}{4}$	2	153·8	2	145·0	4	149·4	1	142·3	1	137 3	2	139·8	6	146·2	137·3	158·0
15	3	151·2	1	147·0	4	150·2	2	151·3	.	.	2	151·3	6	150·6	142·0	158·8
$15\frac{1}{4}$	2	156·3	2	146·5	4	151·4	.	.	.	.	.	.	4	151·4	135·6	161·5
$15\frac{2}{4}$	2	147·5	3	143·4	5	145·0	.	.	.	.	.	.	5	145·0	135·7	152·5
$15\frac{3}{4}$	2	152·8	2	151·6	4	152·2	.	.	.	.	.	.	4	152·2	152·6	153·0
16	3	150·7	.	.	3	150·7	.	.	1	155·6	1	155·6	4	151·9	148·5	155·6
$16\frac{1}{4}$	2	150·7	.	.	2	150·7	.	.	.	.	.	.	2	150·7	154·0	157·5
$16\frac{2}{4}$	.	.	1	155·6	1	155·6	1	156·4	.	.	1	156·4	2	156·0	151·3	156·4
$16\frac{3}{4}$	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
17	.	.	1	121·7	1	121·7	.	.	.	.	.	.	1	121·7	121·7	121·7
	723		1952		2675		609		952		1561		4236			

II. b. Chłopcy, którzy stracili jeden rok nauki.

Wiek	Katolicy						Izraelici						Ogółem	
	A.		B.		Razem		A.		B.		Razem			
	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość
6 2/4														
6 3/4														
7	.	.	2	122·5	2	122·5	2	113·9	.	.	2	113·9	4	117·7
7 1/4	.	.	2	110·0	2	110·0	.	.	1	114·0	1	114·0	3	111·3
7 2/4	1	116·0	12	115·5	13	115·9	1	110·0	3	115·5	4	114·2	17	115·5
7 3/4	2	119·0	28	117·2	30	117·4	3	116·4	4	119·3	7	118·1	37	117·5
8	1	118·5	29	119·1	30	119·1	4	117·4	11	121·9	15	120·7	45	119·7
8 1/4	2	120·6	33	118·2	35	118·4	2	125·7	11	119·3	13	120·2	48	118·8
8 2/4	1	124·0	45	121·4	46	121·4	5	122·7	16	120·5	21	121·0	67	121·2
8 3/4	7	126·8	53	121·3	60	121·9	3	122·1	14	122·6	17	122·5	77	122·0
9	3	119·3	62	122·1	65	121·9	9	119·9	19	122·6	28	121·7	93	121·7
9 1/4	.	.	63	122·9	63	122·9	3	123·8	15	121·3	18	121·7	81	122·6
9 2/4	3	128·1	76	124·7	79	124·9	5	127·5	14	124·6	19	126·0	98	125·1
9 3/4	7	130·2	66	124·5	73	125·1	7	125·9	20	126·6	27	126·6	100	125·4
10	4	135·2	58	127·3	62	126·2	4	130·7	28	127·1	32	128·4	94	126·7
10 1/4	6	131·7	72	129·3	78	129·5	8	131·0	19	128·8	27	129·1	105	129·5
10 2/4	4	133·3	62	130·3	66	130·5	4	122·5	31	129·8	35	129·6	101	126·1
10 3/4	7	132·4	61	125·9	68	129·5	4	133·0	26	128·8	30	129·3	98	129·4
11	10	135·5	73	131·7	83	131·8	9	136·8	23	132·5	32	133·7	115	132·3
11 1/4	8	135·7	73	131·7	81	131·7	11	134·5	26	131·2	37	132·1	118	132·0
11 2/4	6	139·6	63	132·9	69	132·9	5	135·8	16	133·9	21	133·1	90	133·4
11 3/4	6	138·3	36	132·9	42	133·7	8	136·0	13	133·2	21	134·0	63	133·8
12	1	133·0	51	135·8	52	135·7	4	138·5	21	133·6	25	134·4	77	135·2
12 1/4	10	137·0	43	135·7	53	135·9	9	136·4	11	133·0	20	134·5	73	135·5
12 2/4	4	137·2	36	139·7	40	139·4	4	138·6	15	137·0	19	137·3	59	138·7
12 3/4	4	141·1	16	138·6	20	139·1	3	141·5	3	137·8	6	140·6	26	139·4
13	4	146·3	23	139·3	27	140·3	3	150·0	9	136·1	12	137·9	39	140·1
13 1/4	3	146·6	24	140·9	27	141·6	5	140·3	7	134·7	12	137·2	39	140·2
13 2/4	1	148·0	15	142·9	16	143·3	3	143·1	5	137·5	8	139·9	24	142·1
13 3/4	.	.	10	142·9	10	142·9	4	138·1	3	139·1	7	138·8	17	141·2
14	2	154·2	15	144·5	17	145·6	.	.	5	147·5	5	147·5	22	146·1
14 1/4	3	144·8	15	147·1	18	147·0	3	140·3	7	140·1	10	140·2	28	144·6
14 2/4	3	152·6	9	142·3	12	145·8	1	136·6	3	151·4	4	147·6	16	146·2
14 3/4	1	149·5	7	147·7	8	147·9	1	143·3	2	148·1	3	146·1	11	147·3
15	1	158·5	4	143·1	5	146·2	1	145·8	1	152·7	2	149·2	7	147·1
15 1/4	.	.	7	144·8	7	144·8	2	147·9	2	147·3	4	147·6	11	145·8
15 2/4	.	.	1	146·9	1	146·9	.	.	1	157·8	1	157·8	2	152·3
15 3/4	1	131·7	2	154·8	3	147·1	1	153·7	.	.	1	153·7	4	148·7
16	1	153·5	1	151·6	2	152·5	.	.	.	.	.	.	2	152·5
16 1/4	.	.	1	157·2	1	157·2	.	.	.	.	.	.	1	157·2
16 2/4	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
16 3/4	.	.	2	149·9	2	149·9	.	.	.	.	.	.	2	149·9
17	.	.	2	158·4	2	158·4	1	158·8	.	.	1	158·8	3	158·5
	117		1253		1370		142		405		547		1917	

II. b. Dziewczęta, które straciły jeden rok nauki.

Wiek	Katoliczki A. Liczba dzieci	Katoliczki A. Średnia wy-sokość	Katoliczki B. Liczba dzieci	Katoliczki B. Średnia wy-sokość	Katoliczki Razem Liczba dzieci	Katoliczki Razem Średnia wy-sokość	Izraelitki A. Liczba dzieci	Izraelitki A. Średnia wy-sokość	Izraelitki B. Liczba dzieci	Izraelitki B. Średnia wy-sokość	Izraelitki Razem Liczba dzieci	Izraelitki Razem Średnia wy-sokość	Ogółem Liczba dzieci	Ogółem Średnia wy-sokość
6 2/4	.	.	.	.	.	.	.	.	1	109·5	1	109·5	1	109·5
6 3/4	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
7	2	114·0	1	124·2	3	117·4	.	.	1	111·0	1	111·0	4	115·8
7 1/4	.	.	1	112·5	1	112·5	.	.	2	118·5	2	118·5	3	116·5
7 2/4	2	111·5	12	116·1	14	115·4	2	112·4	6	113·5	8	113·2	22	114·6
7 3/4	1	120·0	23	115·8	24	116·0	2	128·8	9	112·6	11	115·6	35	115·0
8	2	116·9	14	115·4	16	115·6	5	119·6	19	116·4	24	117·1	40	116·5
8 1/4	2	123·8	25	116·9	27	117·8	3	122·9	13	112·4	16	114·4	43	116·7
8 2/4	5	121·9	32	119·9	37	120·2	4	124·7	19	116·1	23	117·7	60	119·2
8 3/4	2	127·8	51	121·9	53	121·7	5	120·7	15	119·5	20	119·8	73	120·1
9	8	121·3	23	121·8	31	121·7	5	122·9	16	116·5	21	118·0	52	120·2
9 1/4	8	121·9	42	122·4	50	122·3	8	122·8	30	122·0	38	122·1	88	122·2
9 2/4	7	124·7	56	123·4	63	123·6	2	137·6	20	121·7	22	123·2	85	123·7
9 3/4	3	122·4	51	125·0	54	124·9	6	127·9	24	120·5	30	121·9	84	123·8
10	7	130·4	42	125·9	49	126·6	8	126·0	37	122·0	45	122·7	94	124·7
10 1/4	13	127·5	44	127·2	57	127·3	9	124·9	24	126·0	33	125·9	90	126·8
10 2/4	12	130·5	51	130·2	63	130·3	11	127·7	21	125·8	32	126·4	95	129·0
10 3/4	15	131·3	63	130·2	78	130·4	10	132·7	26	128·6	36	129·7	114	130·2
11	14	133·6	50	132·7	64	132·9	13	129·6	27	128·1	40	128·5	104	131·2
11 1/4	15	133·3	50	134·1	65	133·9	10	133·8	23	129·9	33	130·5	98	132·7
11 2/4	5	139·6	36	133·4	41	134·2	12	134·6	14	134·9	26	134·8	67	134·4
11 3/4	15	137·3	39	134·5	54	135·5	11	137·6	13	132·4	24	134·8	78	135·1
12	19	137·0	44	136·0	63	136·3	14	139·1	13	133·2	27	136·2	90	136·3
12 1/4	17	141·5	42	134·9	59	136·8	14	138·3	11	138·4	25	138·4	84	137·3
12 2/4	12	139·9	43	140·7	55	140·5	11	138·9	12	136·6	23	137·0	78	140·2
12 3/4	19	146·1	31	141·6	50	143·3	8	138·0	11	140·3	19	139·6	69	142·3
13	14	140·8	26	141·8	40	141·5	7	142·0	21	139·3	28	139·9	68	140·6
13 1/4	19	145·6	30	141·8	49	143·3	12	146·9	5	143·9	17	146·0	66	144·0
13 2/4	12	149·2	25	142·5	37	145·0	6	145·4	5	144·4	11	144·9	48	145·0
13 3/4	14	151·3	25	145·6	39	146·1	10	145·7	6	145·5	16	145·6	55	147·1
14	21	148·2	13	149·3	34	148·6	11	148·0	7	143·3	18	146·4	52	147·9
14 1/4	21	150·0	22	148·8	43	149·4	5	147·5	7	145·2	12	146·2	55	148·8
14 2/4	9	152·7	21	151·1	30	151·7	8	148·6	3	145·7	11	147·8	41	150·7
14 3/4	9	150·5	13	146·0	22	148·3	2	146·4	2	149·5	4	147·9	26	148·3
15	10	150·6	13	147·6	23	148·6	.	.	1	155·4	1	155·4	24	148·9
15 1/4	13	152·9	11	150·1	24	151·6	4	148·9	2	150·5	6	149·4	30	151·2
15 2/4	3	150·1	5	151·1	8	150·9	2	154·2	.	.	2	154·2	10	151·5
15 3/4	3	148·5	7	150·6	10	149·9	.	.	.	.	.	.	10	149·9
16	4	157·9	5	148·7	9	152·8	.	.	1	152·4	1	152·4	10	152·7
16 1/4	5	153·0	4	158·4	9	155·4	1	156·6	1	147·7	2	152·1	11	154·7
16 2/4	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
16 3/4	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
17	.	.	.	.	.	.	.	.	1	161·3	1	161·3	1	161·3
	362		1086		1448		241		469		710		2158	

III. a. Chłopcy, którzy stracili dwa lata.

Wiek	Katolicy A. Liczba dzieci	Katolicy A. Średnia wy-sokość	Katolicy B. Liczba dzieci	Katolicy B. Średnia wy-sokość	Katolicy Razem Liczba dzieci	Katolicy Razem Średnia wy-sokość	Izraelici A. Liczba dzieci	Izraelici A. Średnia wy-sokość	Izraelici B. Liczba dzieci	Izraelici B. Średnia wy-sokość	Izraelici Razem Liczba dzieci	Izraelici Razem Średnia wy-sokość	Ogółem Liczba dzieci	Ogółem Średnia wy-sokość
7 3/4	.	.	1	118·1	1	118·1	1	113·0	1	124·8	2	118·9	3	118·6
8	.	.	.	.	.	.	.	.	2	119·6	2	119·6	2	119·6
8 1/4	.	.	1	119·1	1	119·1	.	.	2	123·8	2	123·8	3	122·2
8 2/4	.	.	2	117·0	2	117·0	.	.	2	120·9	2	120·9	4	118·9
8 3/4	.	.	3	122·0	3	122·0	.	.		.	.	.	3	122·0
9	.	.	3	121·3	3	121·3	.	.		.		.	3	121·3
9 1/4	.	.	3	124·3	3	124·3	.	.	.	.		.	3	124·3
9 2/4	1	137·0	12	132·6	13	132·9	.	.	2	124·5	2	124·5	15	131·6
9 3/4	1	128·7	12	128·3	13	128·4	.	.	3	126·5	3	126·5	16	128·0
10	1	129·5	12	124·6	13	124·9	.	.	1	122·4	1	122·4	14	124·7
10 1/4	1	127·3	15	129·5	16	129·3	1	123·7	1	123·5	2	123·6	18	128·5
10 2/4	2	126·2	30	129·6	32	129·5	2	131·8	7	131·2	9	131·3	41	129·8
10 3/4	1	144·7	18	130·9	19	142·1	1	126·7	7	133·1	8	132·3	27	131·8
11	1	135·8	26	132·7	27	132·8	.	.	7	134·6	7	134·6	34	133·1
11 1/4	1	147·0	32	132·1	33	132·5	1	128·5	11	129·5	12	129·4	45	131·7
11 2/4	6	130·4	29	135·8	35	132·0	1	142·5	9	133·1	10	134·0	45	134·6
11 3/4	2	133·0	31	134·1	33	134·0	3	140·6	4	131·8	7	135·6	40	134·3
12	.	.	39	134·2	39	134·2	1	142·0	6	133·1	7	135·2	46	134·3
12 1/4	2	131·7	38	137·6	40	137·5	.	.	11	135·6	11	135·6	51	136·9
12 2/4	2	138·4	39	134·4	41	134·6	1	134·5	9	136·8	10	136·5	51	134·6
12 3/4	.	.	25	136·4	25	136·4	.	.	.	.	.	.	25	136·4
13	1	156·8	30	137·1	31	135·8	5	139·0	2	129·3	7	136·2	38	137·4
13 1/4	2	142·2	30	137·7	32	137·9	1	147·2	5	138·4	6	139·8	38	138·2
13 2/4	5	147·1	24	150·0	29	142·6	.	.	3	145·3	3	145·3	32	142·8
13 3/4	4	143·0	19	140·6	23	141·2	1	141·0	1	142·0	2	141·5	25	141·0
14	1	146·0	14	147·3	15	147·2	3	144·1	2	138·6	5	141·9	20	145·8
14 1/4	5	151·5	15	146·4	20	147·7	2	140·0	1	141·4	3	140·4	23	146·7
14 2/4	5	152·3	10	144·9	15	147·3	1	164·3	1	151·0	2	157·6	17	148·5
14 3/4	1	153·6	7	149·3	8	148·7	1	144·3	2	141·1	3	142·1	11	146·8
15	1	161·7	9	150·0	10	151·2	1	160·5	.	.	1	160·5	11	152·0
15 1/4	1	148·0	10	151·2	11	150·9	.	.	.	.	.	.	11	150·9
15 2/4	1	156·0	4	152·8	5	153·4	1	149·7	.	.	1	149·7	6	152·7
15 3/4	.	.	6	151·9	6	151·9	.	.	.	.	.	.	6	151·9
16	1	150·2	5	154·4	6	153·6	.	.	.	.	.	.	6	153·6
16 1/4	1	169·9	3	156·7	4	160·0	.	.	.	.	.	.	4	160·3
16 2/4	.	.	1	155·0	1	155·0	.	.	.	.	.	.	1	155·0
16 3/4	.	.	1	176·5	1	176·5	.	.	.	.	.	.	1	176·5
17	1	184·5	1	158·5	2	171·5	.	.	.	.	.	.	2	171·5
	51		560		611		28		102		130		741	

III. b. Dziewczęta, które straciły dwa lata.

Wiek	Katoliczki A. Liczba dzieci	Katoliczki A. Średnia wy-sokość	Katoliczki B. Liczba dzieci	Katoliczki B. Średnia wy-sokość	Katoliczki Razem Liczba dzieci	Katoliczki Razem Średnia wy-sokość	Izraelitki A. Liczba dzieci	Izraelitki A. Średnia wy-sokość	Izraelitki B. Liczba dzieci	Izraelitki B. Średnia wy-sokość	Izraelitki Razem Liczba dzieci	Izraelitki Razem Średnia wy-sokość	Ogółem Liczba dzieci	Ogółem Średnia wy-sokość
$8\frac{2}{4}$	1	136·0	.	.	1	136·0	.	.	.	.	.	.	1	136·0
$8\frac{3}{4}$	.	.	2	130·0	2	130·0	.	.	2	119·9	2	119·9	4	124·9
9	.	.	1	121·8	1	121·8	.	.	4	117·6	4	117·6	5	118·6
$9\frac{1}{4}$	1	123·2	3	125·3	4	125·0	.	.	.	.	.	.	4	125·0
$9\frac{2}{4}$	.	.	5	123·9	5	123·9	.	.	5	123·6	5	123·6	10	125·7
$9\frac{3}{4}$	.	.	15	126·3	15	126·3	.	.	7	120·6	7	120·6	22	124·0
10	2	120·7	2	124·6	4	122·6	2	122·1	8	123·0	10	122·8	14	122·7
$10\frac{1}{4}$	.	.	14	130·4	14	130·4	2	130·4	7	124·6	9	125·8	23	128·6
$10\frac{2}{4}$	4	132·7	12	128·6	16	129·6	.	.	8	128·2	8	128·2	24	129·1
$10\frac{3}{4}$	1	123·0	15	127·7	16	127·4	1	132·3	15	127·2	16	127·8	32	127·5
11	2	132·7	16	130·0	18	130·4	8	130·0	9	131·1	17	130·6	35	130·5
$11\frac{1}{4}$	2	143·3	12	132·7	14	134·0	.	.	7	126·9	7	126·9	21	131·7
$11\frac{2}{4}$	2	139·7	25	131·3	27	132·0	1	129·7	8	131·3	9	131·1	36	131·8
$11\frac{3}{4}$	5	133·5	28	135·6	33	135·3	4	138·2	7	136·7	11	137·3	44	135·8
12	3	138·5	23	136·0	26	136·0	6	141·3	13	133·3	19	135·8	45	136·1
$12\frac{1}{4}$	2	134·6	28	134·8	30	134·8	1	129·2	7	136·5	8	136·4	38	135·1
$12\frac{2}{4}$	8	141·1	27	137·4	35	138·3	1	136·7	5	136·7	6	136·7	41	138·0
$12\frac{3}{4}$	4	144·6	30	138·3	34	139·1	3	134·4	7	138·9	10	137·4	44	139·1
13	13	141·1	20	146·4	33	144·3	5	140·7	3	142·4	8	141·3	41	143·7
$13\frac{1}{4}$	8	143·0	23	142·7	31	142·8	5	137·0	3	142·8	8	139·2	39	142·1
$13\frac{2}{4}$	7	146·7	17	143·6	24	144·5	.	.	4	145·5	4	145·5	28	144·6
$13\frac{3}{4}$	7	146·4	14	145·5	21	145·8	5	144·9	4	143·4	9	144·2	30	145·3
14	11	144·6	15	148·6	26	146·9	2	145·2	1	142·6	3	144·3	29	146·6
$14\frac{1}{4}$	11	142·6	17	147·1	28	144·1	3	146·3	2	141·9	5	144·5	33	144·3
$14\frac{2}{4}$	6	147·2	11	149·8	17	148·9	3	149·5	1	143·3	4	148·0	21	148·7
$14\frac{3}{4}$	12	151·9	7	145·0	19	149·3	4	150·2	1	135·6	5	147·3	24	148·9
15	4	155·0	9	153·0	13	153·6	2	152·0	2	146·9	4	149·5	17	152·6
$15\frac{1}{4}$	5	153·1	5	151·0	10	152·1	2	145·4	1	133·3	3	141·0	13	149·6
$15\frac{2}{4}$	2	152·1	11	152·0	13	152·4	1	154·3	.	.	1	154·3	14	152·6
$15\frac{3}{4}$	8	154·0	7	149·8	15	152·0	1	153·1	.	.	1	153·1	16	152·1
16	5	155·8	7	153·4	12	154·3	.	.	1	155·3	1	155·3	13	155·1
$16\frac{1}{4}$	1	150·8	3	151·7	4	152·2	1	144·0	1	143·5	2	143·7	6	149·4
$16\frac{2}{4}$	.	.	4	156·1	4	156·1	.	.	.	.	.	.	4	156·1
$16\frac{3}{4}$	.	.	2	151·2	2	151·2	1	150·5	.	.	1	150·5	3	150·9
17	1	151·5	.	.	1	151·5	.	.	1	144·7	1	144·7	2	148·1
	118		450		568		64		144		208		776	

IV. a. Chłopcy, którzy stracili trzy lata.

Wiek	Katolicy A. Liczba dzieci	Katolicy A. Średnia wysokość	Katolicy B. Liczba dzieci	Katolicy B. Średnia wysokość	Katolicy Razem Liczba dzieci	Katolicy Razem Średnia wysokość	Izraelici A. Liczba dzieci	Izraelici A. Średnia wysokość	Izraelici B. Liczba dzieci	Izraelici B. Średnia wysokość	Izraelici Razem Liczba dzieci	Izraelici Razem Średnia wysokość	Ogółem Liczba dzieci	Ogółem Średnia wysokość
$9\frac{3}{4}$	.	.	2	124·9	2	124·9	.	.	.	.	.	.	2	124·9
10	.	.	4	124·6	4	124·6	.	.	.	.	.	.	4	124·6
$10\frac{1}{4}$	.	.	3	127·3	3	127·3	.	.	.	.	.	.	3	127·3
$10\frac{2}{4}$	.	.	10	132·0	10	132·0	.	.	.	.	.	.	10	132·0
$10\frac{3}{4}$	.	.	5	131·0	5	131·0	.	.	1	133·5	1	133·5	6	131·4
11	.	.	6	132·3	6	132·3	.	.	.	.	.	.	6	132·3
$11\frac{1}{4}$	.	.	4	126·7	4	126·7	.	.	.	.	.	.	4	126·7
$11\frac{2}{4}$	1	138·1	11	134·0	12	134·3	.	.	1	129·2	1	129·2	13	133·9
$11\frac{3}{4}$	.	.	7	137·9	7	137·9	.	.	.	.	.	.	7	137·9
12	.	.	11	136·6	11	136·6	.	.	.	.	.	.	11	136·6
$12\frac{1}{4}$	.	.	11	134·6	11	134·6	.	.	2	128·8	2	128·8	13	133·6
$12\frac{2}{4}$	.	.	10	136·7	10	136·7	.	.	.	.	.	.	10	136·7
$12\frac{3}{4}$	.	.	10	140·6	10	140·6	.	.	4	140·6	4	140·6	14	140·6
13	1	146·9	12	140·9	13	141·3	.	.	2	142·4	2	142·4	15	143·5
$13\frac{1}{4}$	1	140·1	9	136·2	10	136·5	.	.	1	136·5	1	136·5	11	136·5
$13\frac{2}{4}$	.	.	9	142·9	9	142·9	.	.	.	.	.	.	9	142·9
$13\frac{3}{4}$	1	168·8	6	138·6	7	142·9	.	.	.	.	.	.	7	142·9
14	.	.	10	140·0	10	140·0	.	.	.	.	.	.	10	140·0
$14\frac{1}{4}$	.	.	7	144·1	7	144·1	.	.	1	143·7	1	143·7	8	144·0
$14\frac{2}{4}$	.	.	2	143·0	2	143·0	.	.	.	.	.	.	2	143·0
$14\frac{3}{4}$	1	158·4	3	142·8	4	146·7	.	.	.	.	.	.	4	146·7
15	.	.	4	145·5	4	145·5	.	.	.	.	.	.	4	145·5
$15\frac{1}{4}$	1	139·0	3	148·3	4	145·9	.	.	.	.	.	.	4	145·9
$15\frac{2}{4}$	.	.	2	151·0	2	151·0	.	.	.	.	.	.	2	151·0
$15\frac{3}{4}$	1	144·8	3	151·6	4	149·9	.	.	.	.	.	.	4	149·9
16	1	154·6	4	157·9	5	157·2	1	153·8	.	.	1	153·8	6	156·6
$16\frac{1}{4}$	.	.	5	153·5	5	153·5	.	.	.	.	.	.	5	153·0
$16\frac{2}{4}$	.	.	1	157·1	1	157·1	.	.	.	.	.	.	1	157·1
$16\frac{3}{4}$	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
17	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
	8		174		182		1		12		13		195	

IV. b. Dziewczęta, które straciły trzy lata.

Wiek	Katoliczki						Izraelitki						Ogółem	
	A.		B.		Razem		A.		B.		Razem			
	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość	Liczba dzieci	Średnia wy-sokość
$9\frac{2}{4}$	.	.	2	25·5	2	25·5	.	.	.	.	.	.	2	25·5
$9\frac{3}{4}$	1	113·8	2	35·9	3	28·5	.	.	.	.	.	.	3	28·5
10	.	.	1	29·0	1	29·0	.	.	.	.	.	.	1	29·0
$10\frac{1}{4}$	.	.	1	26·5	1	26·5	.	.	.	.	.	.	1	26·5
$10\frac{2}{4}$	.	.	5	25·9	5	25·9	.	.	1	120·0	1	120·0	6	24·9
$10\frac{3}{4}$	.	.	2	28·8	2	28·8	.	.	1	129·5	1	129·5	3	29·0
11	.	.	5	34·6	5	34·6	.	.	.	.	.	.	5	34·6
$11\frac{1}{4}$	.	.	2	36·2	2	36·2	.	.	.	.	.	.	2	36·2
$11\frac{2}{4}$	.	.	5	32·9	5	32·9	.	.	.	.	.	.	5	32·9
$11\frac{3}{4}$	1	142·5	4	35·4	5	36·8	.	.	6	132·4	6	132·4	11	34·4
12	.	.	7	33·9	7	33·9	.	.	1	130·5	1	130·5	8	33·5
$12\frac{1}{4}$	1	135·0	4	38·2	5	37·6	.	.	3	129·6	3	129·6	8	34·6
$12\frac{2}{4}$	.	.	7	38·9	7	38·9	.	.	6	138·0	6	138·0	13	38·4
$12\frac{3}{4}$	2	142·6	7	41·7	9	41·7	.	.	1	131·8	1	131·8	10	40·9
13	.	.	3	44·2	3	44·2	3	139·7	5	136·9	8	138·0	11	39·0
$13\frac{1}{4}$	1	146·0	6	41·9	7	44·3	.	.	3	134·1	3	134·1	10	39·9
$13\frac{2}{4}$	2	141·6	5	41·3	7	41·4	1	145·5	1	134·8	2	140·1	9	41·1
$13\frac{3}{4}$	.	.	6	48·5	6	48·5	.	.	1	132·3	1	132·3	7	43·3
14	1	147·5	2	47·8	3	47·8	.	.	1	153·2	1	153·2	4	49·1
$14\frac{1}{4}$	.	.	6	41·7	6	41·7	.	.	.	.	.	.	6	41·7
$14\frac{2}{4}$	2	149·5	2	47·4	4	48·4	.	.	1	140·3	1	149·3	5	48·6
$14\frac{3}{4}$	1	156·8	4	42·6	5	45·4	1	151·0	1	134·1	2	143·0	7	44·8
15	2	147·9	2	49·6	4	48·7	1	151·6	.	.	1	151·6	5	49·3
$15\frac{1}{4}$	3	149·1	3	51·0	6	50·1	1	147·6	.	.	1	147·6	7	49·7
$15\frac{2}{4}$	1	151·2	2	49·0	3	49·7	.	.	.	.	.	.	3	49·7
$15\frac{3}{4}$	2	151·3	3	58·9	5	55·9	.	.	.	.	.	.	5	55·9
16	1	150·7	2	57·1	3	54·9	1	122·0	.	.	1	122·0	4	46·7
$16\frac{1}{4}$	4	155·5	1	63·0	5	57·0	1	145·8	.	.	1	145·8	6	55·2
$16\frac{2}{4}$	2	149·2	1	51·0	3	49·9	.	.	.	.	.	.	3	49·9
$16\frac{3}{4}$	1	145·5	2	59·6	3	54·9	.	.	.	.	.	.	3	54·9
17	.	.	1	49·5	1	49·5	.	.	.	.	.	.	1	49·5
	28		105		133		9		32		41		174	

(C. d. n.)

Wentylacya izb szkolnych jaką jest a jaką być powinna.

Napisał

Kazimirz Bruchnalski,

c. k. Inspektor okr. szkół miejskich we Lwowie.

(Dokończenie).

VII. Zaradzenie brakowi czystego powietrza w izbach szkolnych.

Jak z powyższych badań dowodnie się okazuje, czystość i świeżość powietrza, od którego stan zdrowotny młodzieży i nauczycieli w wysokim stopniu zależy, jest w szkołach naszych a prawdopodobnie także, jeżeli nie we wszystkich w kraju, to przynajmniej w olbrzymiej większości ich, nie wyjmując oczywiście szkół średnich, zupełnie niepomyślny. Brakowi temu należy bezwarunkowo za każdą cenę zaradzić.

I. W znaczniejszych miastach, w których budują się większe gmachy szkolne, nie powinien w XX. wieku powstać ani jeden budynek, który nie byłby zaopatrzony w należycie obmyślaną i przez teoretycznie i praktycznie wykształconego rzeczoznawcę wykonaną wentylacyę mechaniczną.

II. W budynkach już istniejących, w których daleko idące rekonstrukcye budowlane dla celów wentylacyjnych są prawie niemożliwe, lub w budynkach małomiasteczkowych i wiejskich należy:

1. Niedopuszczać aby na jedno dziecko wypadało mniej niż 4 m^3 powietrza w izbie szkolnej i redukować liczbę dzieci przypadających na jedną izbę aż do tej granicy.

2. Okien wewnętrznych izby szkolnej nie zamykać a czynić to tylko w razie nadzwyczajnych mrozów lub silnych wichrów.

3. Wietrzyć izby szkolne bezpośrednio po nauce i bezpośrednio przed nauką, aby powietrze przy rozpoczęciu lekcyi było możliwie czyste.

4. Otwierać izby szkolne dopiero na 5 minut przed rozpoczęciem nauki zamiast na kwandrans lub pół godziny i wpływać na młodzież, aby zbyt wcześnie nie zgromadzała się w budynku szkolnym.

5. Otwierać stale wszelkie istniejące otwory wentylacyjne i górne kwatery w oknach, regulując odchylenie ich stosownie do zewnętrznych warunków atmosferycznych.

6. Wyprowadzać młodzież z klasy bezwarunkowo po każdej godzinie na świeże powietrze, względnie na odświeżony korytarz

i otwierać przez ten czas wszystkie okna a jesze lepiej także i drzwi na przestrzał.

7. Ustawić w izbach szkolnych dobre piece wentylacyjne i nie dopuszczać, aby temperatura w czasie nauki przekraczała +18°C.

8. Niedopuszczać, aby dzieci wchodziły do klasy z obuwiem mocno zabłoconem i wierzchnie ubrania składały w klasie. Dla przemoczonych często ubrań, które zwiększają wilgotność powietrza w izbie i wydzielają niemiłą woń, jedynie stosowną garderobą jest korytarz.

9. Zapuszczać przynajmniej dwa razy w roku podłogę izb szkolnych olejem wiążącym pył, co przyczynia się w bardzo znacznej mierze do czystości powietrza pod względem bakteryologicznym. Stwierdziły to badania, przepowadzone przez Dr. N. Gąsiorowskiego w szkołach lwowskich.

10. Zmuszać dzieci do czystości całego ciała i starać się o rozpowszechnienie łazienek szkolnych.

Na wstępie już wzpomniano, że błoto na butach wyschnięte brudne i wilgotne i produkta rozkładowe na brudnej, zapoconej skórze ludzkiej przyczyniają się w znacznej mierze do zanieczyszczenia powietrza. Usunięcie zepsutego powietrza, z tych źródeł pochodzącego, nie może być zadaniem wentylacyi*).

Jeżeli nauczyciel rozumie i sumienie wykona rady i wskazówki, zawarte w powyższych punktach, nie będzie mógł mieć wyrzutów sumienia, że działał rozmyślnie na zgubę młodzieży i będzie miał pewność, że dla swojego własnego zdrowia, a tem samem i dla dobra swojej rodziny, uczynił wszystko, co leżało w jego mocy.

Lekki ruch powietrza podczas wentylacyi wielu nauczycieli uważa bezzasadnie za szkodliwy przeciąg, a osobliwie trwożliwe pod tym względem są nauczycielki i tak dzieje się, że raczej zatruwają

*) W tej mierze, Pettenkofer, twórca hygieny jako umiejętności, wypowiedział jeszcze przed 30 laty następujące zdanie: „Es ist eine nicht zu rechtfertigende Verschwendung der Ventilation, wenn man sie gegen vermeidliche Verunreinigungen der Luft richtet, gegen welche sie in der Regel auch sich wenig wirksam erweist. Wenn ich einen Düngerhaufen im Zimmer habe, so thue ich viel gescheidter, diesen zu entfernen, anstatt dass Zimmer stärker zu ventilieren Wir verfahren viel rationeller, wenn wir von vornherein die Mitteilung solcher Verunreinigungen an die Luft unserer Wohnräume verhüten, als wenn wir hintennach ihe Folgen durch Ventilation zu beseitigen suchen. Ohne durchgreifende Reinlichkeit helfen in einem Hause, in einer Anstalt alle Ventilationsvorrichtungen nicht oder wenig, und das eigentliche Gebiet oder Feld der Ventilation beginnt erst da, wo die Reinlichkeit durch rasche Entfernung oder sorgfältigen Verschluss luftverderbender Stoffe nicht mehr zu leisten vermag. Gegen die Verunreinigung der Luft durch Respiration und Perspiration, wogegen die Reinlichkeit nicht mehr auszurichten vermag, kann die Ventilation ganz allein ankämpfen, dagegen muss sie also ganz vorzüglich gerichtet werden".

powolnie i siebie i powierzone sobie cudze dzieci, niżby mieli się narażać na te wyimaginowane skutki nie istniejących przeciągów.

Powyżej podane wskazówki są proste i niekosztowne, potrzeba tylko chcieć je wykonywać. Na nadzwyczajne urządzenia szkół w kraju naszym długo jeszcze będziemy musieli czekać i długo jeszcze stosować się do tego, co powiedział Dr. Prausnitz, profesor hygieny na uniwersytecie w Gracu: „Gerade die Schulhygiene muss danach trachten mit einfachen Mitteln möglichst viel zu erreichen“.

VIII. Wentylacya mechaniczna i jej skutki.

Wentylacya naturalna może w pewnych warunkach znacznie poprawić jakość powietrza w szkole, jednakowoż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bardzo często zawodzi. Przy bardzo niskiej temperaturze zewnętrzej lub silnym zimnym wietrze z konieczności musi się z niej zrezygnować, przy wysokiej temperaturze, w lecie, zupełnie ona nie działa. Wyłącznie tylko stosowne urządzenie mechaniczne może być uczynione niezależnem od wpływów atmosferycznych i może stać pod zupełną kontrolą i wpływem człowieka.

Wentylatory mechaniczne mogą być poruszane jakimkolwiek motorem, najlepiej gazowym lub też elektrycznym, gdzie prąd jest tanio do nabycia. Do celów szkolnych, wedle doświadczeń Dr. Jamesa Kerra*), naczelnego lekarza szkolnego w Londynie, nadaje się najlepiej jeden prosty wiatrak dla całego budynku, dający prąd powietrza o ciśnieniu 12 *mm* słupka wodnego, o małej chyżości obrotowej, nie czyniący hałasu i niepowodujący drgań. Wielki wiatrak o małej chyżości obrotu jest także ekonomiczny, gdyż powietrze dostarczane stoi w prostym stosunku do chyżości a siła motoryczna w prostym stosunku do sześcianu chyżości. Wentylator 8-skrzydłowy o średnicy 3 *m* przy obrocie 90 razy na minutę porusza się spokojnie i dostarcza w jednej ze szkół ludowych londyńskich, w godzinie, 100 ton powietrza za cenę 25 halerzy.

Exhaustory ssące powietrze nie nadają się do wentylacyi szkół dla braku kontroli nad powietrzem, które wchodzi do klasy wszelkimi możliwymi otworami i szczelinami. Nieznając źródeł, z których to powietrze pochodzi, nie można być spokojnym o jego czystość; źródłami temi mogą być bowiem piwnice, kanały, wychodki i t. p. Powietrze wessane a nie wpędzone do sali nie może być ani filtrowane, ani zwilżone, ani wreszcie ogrzane. Wtłaczając zaś powietrze, wiemy przedewszystkiem, skąd je pobieramy, możemy je za pomocą

*) James Kerr. What is most required in School Ventilation. Bericht über den I. Internationalen Kongres für Schulhygiene in Nürnberg. 1904. Bd. I. Str 248.

W sprawie wentylacyi mechanicznej szkół w Ameryce zob. John S. Billings. Ventilation and Heanting. New York. 1893. Pag. 410—440.

stosownego urządzenia oczyścić z pyłu, zwilżyć a w zimie ogrzać. Ponieważ powietrze posiada bardzo małe ciepło właściwe i nie jest zdolne przenieść na większą odległość znaczniejszej ilości ciepła, przeto ogrzewane być musi możliwie tuż przy wejściu do klasy przez stosowne radyatory centralnego ogrzewania n. p. parą o niskiem ciśnieniu.

Kanały, którymi wpędza się świeże powietrze do sal szkolnych, powinny dla zmniejszenia oporu, być możliwie obszerne. Wąskie kanały nie działają skutecznie, wedle doświadczenia przekrój kanału doprowadzającego musi być tak wielki, aby na głowę wypadało co najmniej 130 cm^2. Wlot kanału doprowadzającego powietrze powinien znajdować się nie niżej, niż 3 *m* nad podłogą a wylot kanału odprowadzającego powietrze o ile możności w tej samej ścianie tuż nad podłogą i możliwie daleko od wylotu. Doświadczenie pouczyło, że w tych warunkach wentylacya jest najskuteczniejsza. Przekrój kanału odprowadzającego może być teoretycznie mniejszy niż doprowadzającego, powinien być jednak możliwie duży. Przy wentylacyi pod ciśnieniem powietrza (Plenum ventilation) okna budynku powinny być skonstruowane nie do otwierania a drzwi należałoby otwierać o tyle tylko, o ile to jest niezbędnie potrzebnem przy wyjściu lub wejściu do sali. Celem uniknięcia zwiększonego ciśnienia w izbie szkolnej, należałoby wedle Dra Kerra jednym kanałem wpędzać powietrze, drugim kanałem równocześnie wyciągać je za pomocą exhaustora; wtedy drzwi i okna nie wchodzą w rachubę co do możliwości przerwania prądu powietrza w dalszych izbach. Możliwość otwierania okien w dnie słoneczne i stosowania naturalnej wentylacyi nie powinna być zresztą wykluczona.

Jedna niedogodność ujawnia się niekiedy przy wentylacyi mechanicznej, a tą jest odczuwanie pewnego zmęczenia. Naturalna wentylacya przynosi ze sobą przeróżne zmiany temperatury, wilgoci i szybkości prądu powietrza, które to zmiany działają pokrzepiająco, zadrażniając kończyny nerwów skóry; jednostajnemu zaś i niezmiennemu w każdym kierunku prądowi powietrza przy wentylacyi mechanicznej brak tego działania.

Jeżeli powietrze jest za suche, wtedy powoduje szybkie parowanie skóry, które pomimo dostatecznego ogrzania powietrza świeżego odczuwa się jako zimny i niemiły przeciąg.

Uwagi godne studya porównawcze nad skutkami wentylacyi mechanicznej i naturalnej poczynili Thos. Carnelley*), J. S. Haldane i A. M. Anderson w szkołach szkockich w Dundee.

*) The Carbonic acid, organic matter and micro-organisms in air, more especially of dwellings and schools. Philosophical Transactions of the Royal Society of London (B) Vol. 178. 1887, pag. 61.

Report on the cost and efficiency of the heating and ventilation of schools.

Zbadali oni 42 szkół, wentylowanych sposobem naturalnym i 26 szkół, wentylowanyęh mechanicznie i doszli do wniosku, że przyjmując zwyżkę tempepratury, zawartości CO_2, ilości materyi organicznych i bakteryi w 1 litrze, ponad te same elementa w powietrzu atmosferycznem, w szkołach mechanicznie wentylowanych, za jedność; wówczas te same pozycye w szkołach naturalnie wentylowanych, wyrażały się następującemi liczbami:

	Szkoły wentylowane	
	mechanicznie	naturalnie
Temperatura	1	0·66
Kwas węglowy . . .	1	1·7
Materye organiczne. .	1	7·0
Bakterye	1	9·4

Czystość powietrza w szkołach mechanicznie wentylowanych, pod względem bakteryologicznym, jest osobliwie godna uwagi. Co do zawartości CO_2, to podczas gdy przy naturalnej wentylacyi ona statecznie rośnie, przy mechanicznej utrzymuje się stale na tym samym niskim poziomie.

Bezwzględne wyniki analiz przedstawiają się jak następuje:

	Szkoły wentylowane							
	naturalnie				mechanicznie			
	liczba analiz	minimum	maximum	przeciętnie	przebiętnie	maximum	minimum	liczba analiz
Temperatura ⁰ F. .	35	44	65	55·6	62	58	69	18
CO_2 ‰	39	0·79	3·78	1·86	1·23	0·70	1·96	20
Materye organiczne .	38	5·0	40·3	16·2	10·1	3·4	19·0	20
Bakterye	28	8	600	151	16	0	56	18

Że nawet wentylacya naturalna wpływa znacznie na czystość powietrza, pod względem bakteryologicznym, wykazały badania Dr. N. Gąsiorowskiego*), przedsięwzięte w tym kierunku w nie-

*) Dr. N. Gąsiorowski. Bakteryologiczne badanie powietrza w niektórych szkołach miejskich.

których szkołach lwowskich. Przekonał się on mianowicie, że każde pojawienie się dziatwy w klasie powoduje znaczne zwiększenie ilości drobnoustrojów; dziesięcio-minutowa przerwa zaś, podczas której otwarto okna, sprowadza znaczne obniżenie tej ilości. Ilość drobnoustrojów spadała po wyjściu młodzieży z sali i przewietrzeniu jej ze 100 do 30·5, podczas gdy samo wyjście tylko młodzieży, bez przewietrzenia izby, obniżało ilość drobnoustrojów ze 100 do 93·7.

Królewscy inspektorowie szkolni w Anglii stwierdzają znacznie lepsze wyniki nauki w szkołach mechanicznie wentylowanych, niż w szkołach z wentylacyą naturalną*). Szkoły angielskie otrzymują mianowicie subwencyę ze skarbu państwa, według wyniku egzaminów, przedsiębranych w obecności król. inspektora szkolnego, przyczem za każdy przedmiot naznaczone są pewne stałe taksy (grants). Podczas gdy w szkołach mechanicznie wentylowanych wypadała subwencya na głowę za czytanie, pisanie i rachunki 21 s. 8 d., to odpowiednia subwencya w szkołach sposobem naturalnym wentylowanych wynosiła tylko 19 s. 6 d. Wynik korzystnych egzaminów z tych 3 przedmiotów był następujący:

Szkół	Wentylacya	Czytanie	Pisanie	Rachunki
3	mechaniczna . .	99·6%	97·8%	92·4%
15	naturalna . . .	95·6%	90·4%	84·2%

Wedle obliczeń Carnelley'a pierwsze koszta założenia wentylacyi naturalnej z ogrzewaniem za pomocą kominków (open fires) wynosi 4 szyling a za pomocą centralnego ogrzewania 8 — 10 s. na głowę, zaś pierwsza instalacya wentylacyi mechanicznej wraz z ogrzewaniem powietrza powoduje koszta przeciętnie 17 s. na głowę. Wedle tego samego autora koszt utrzymania szkoły na 1.000 dzieci z wentylacyą mechaniczną kosztuje rocznie więcej o 20 funtów szterl. niż przy użyciu jakiegokolwiek innego mniej skutecznego systemu.

Sprawy Towarzystwa „Ochrona Młodzieży".

PROTOKÓŁ

IV. Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 24. czerwca 1908.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3. Odczytanie protokołu z III. Walnego Zgromadzenia. 4. Sprawozdanie kasowe za okres administracyjny. 5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 6. Wybór prezesa i 10 członków Zarządu. 7. Wybór Komisyi rewizyjnej. 8. Wnioski członków.

*) A. Newsholme. School Hygiene. London 1904. pag. 260.

Zgromadzenie zagaił o godz. 6. wieczorem przewodniczący Towarzystwa p. Bolesław Lewicki, składając hołd pamięci zmarłych członków Towarzystwa ś. p. Edwarda Machana, Michała Michalskiego, prezydenta miasta, Władysława Zagórskiego, profesora gimnazyalnego i Władysława Stachiewicza, kupca, poświęcił też słowa gorącego wspomnienia pamięci zamordowanego namiestnika śp. Andrzeja hr. Potockiego, szczerego przyjaciela i opiekuna Towarzystwa.

Następnie przewodniczący dał treściwy pogląd na akcyę Towarzystwa za czas od 17. listopada 1906 do 24 czerwca 1908, wyszczególniając prace jużto dokonane, jużto rozpoczęte dopiero i będące w toku. Na pierwszem miejscu wymienił akcyę Wydziału, podjętą celem zawiązania Towarzystwa Ligi Obyczajności Społecznej, na drugiem doprowadzenie do skutku zwołania ankiety przez Prezydenta miasta, która na dwóch posiedzeniach, 2. października i 11. listopada 1907 obradowała nad środkami, jakichby użyć należało, by skutecznie przeciwdziałać demoralizacyi młodzieży. Wydział wziął czynny udział w obradach przygotowawczych krajowego komitetu jako też przez zakupno karty uczestnictwa w I. austryackim kongresie dla ochrony dzieci, który się odbył w Wiedniu 19. i 20. marca 1907. Oprócz petycyj i memoryałów wnoszonych do Władz administracyjnych miejscowych w razie dostrzeżonych wykroczeń przeciw moralności publicznej Wydział wniósł petycyę do Rady państwa w sprawie wyłączenia z pod kompetencyi sądów przysięgłych rozpraw przeciw pismom pornograficznym, jakoteż poparł petycyę Komitetu wiedeńskiego dla popierania opieki nad młodzieżą, wybranego z pośród uczestników I. kongresu austryackiego dla ochrony dzieci, by Rada państwa: I. użyła dochodów z podatku od spirytusu na pokrycie kosztów, wynikających z wykonania ustawy o wychowaniu opiekuńczem (Fürsorgeerziehungsgesetz), II. na użycie zasobów państwowych potrzebnych dla sanacyi finansów krajowych zezwoliła tylko z tem zastrzeżeniem, ażeby kraje spełniły zarządzenia zastrzeżone ustawą państwową, a mianowicie: *a)* co do liczby zakładów poprawczych, odpowiadających wymaganiom bezpieczeństwa publicznego; *b)* co do kreowania niezbędnych dla kraju szkół i zakładów wychowawczych dla dzieci ułomnych pod względem zmysłowym i umysłowym, jako też dla dzieci moralnie zaniedbanych.

Staraniem Towarzystwa łącznie z Towarzystwem hygienicznem wydano pracę Prof. Dr. Leona Popielskiego p. t. »O działaniu alkoholu na organizm w świetle obcych i własnych badań«, jako trzecią broszurę wydawnictw Towarzystwa »O. M.«.

Członków liczy Towarzystwo 164.

Sprawodanie kasowe wykazuje w dochodach 1025 K 24 h, w czem mieści się subwencya Reprezentacyi Miasta w kwocie 200 kor., w wydatkach 859 K 19 h., pozostałość kasowa 166 K 5 h ulokowana na książeczkę kasową kraj. Towarzystwa zalicz. urzędników Nr. 623.

Z kolei sekretarz Dr. W. Wróbel odczytał protokół III. Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 17. listopada 1906.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału jakoteż protokołu z III. Walnego Zgromadzenia na wniosek Dr. A. Waldmanna w zastępstwie referenta komisyi rewizyjnej udzielono Wydziałowi absolutoryum za okres objęty sprawozdaniem.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru prezesa, dziesięciu członków Zarządu i komisyi rewizyjnej.

Prezesem Towarzystwa wybrany został ponownie p. Bolesław Lewicki.

Członkami Zarządu wybrani zostali: 1. Dr. Antoni Blumenfeld, 2. Fryderyk Kunzek, 3. Stanisław Majerski, 4. Edmund S. Naganowski, 5. Michał Osada, 6. Dr. Eugeniusz Piasecki, 7. Dr. Maksymilian Thullie, 8. Leon Twarecki, 9. Wiktor Sedlaczek, 10. Dr. Walenty Wróbel.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: Dr. Władysław Sołowij, Włodzimierz Zieliński, Franciszek Żmudziński.

W dyskusyi nad sprawozdaniem, w której zabierali głos pp. Dr. Thullie, Naganowski, Twarecki, Dr. Wróbel i przewodniczący, roztrząsano naprzód stosunek Towarzystwa »Ochrona Młodzieży« do Towarzystwa »Ligi Obyczajności społecznej«. Uchwalono tę sprawę pozostawić w zawieszeniu do najbliższego Walnego Zgromadzenia.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego: Wnioski członków, ks. Dr. Stefan Szydelski z powodu pewnego konkretnego wypadku uczynił wniosek, by Towarzystwo »Ochrona Młodzieży« przyjęło w sferę swej działalności także opiekę nad sierotami w wieku przedszkolnym, po wyjaśnieniu jednak danem przez przewodniczącego, że dla takich dzieci istnieje już we Lwowie osobne Towarzystwo »Opieki nad sierotami«, nadto że Gmina miasta Lwowa dla uczczenia sześćdziesięcioletnich rządów Cesarza Franciszka Józefa I. uchwaliła już fundacyę jubileuszową dla utrzymania 100 sierot, wnioskodawca cofnął swój wniosek.

Nareszcie w obszernym wywodzie umotywowany wniosek p. Leona Twareckiego, by Towarzystwo »O. M.« postarało się »o usunięcie kolportażu dzienników, kart widokowych, kwiatów itp. przez dzieci nieletnie obojga płci i odpowiednie zaopiekowanie się temi dziećmi, bądźto bezpośrednio, bądźteż drogą kontaktu z innemi Towarzystwami« uchwalono jednomyślnie przekazać nowemu Wydziałowi do rozpatrzenia i ewentualnego wykonania.

Na tem przewodniczący zamknął obrady IV. Walnego Zgromadzenia.

Sekretarz — Przewodniczący

Dr. Walenty Wróbel. — *Bolesław Lewicki.*

PROTOKÓŁ

I. posiedzenia Wydziału dnia 5. lipca 1908.

Obecni: przewodniczący p. B. Lewicki; członkowie Wydziału: p. p. Edmund S. Naganawski, Dr. M. Thullie, W. Sedlaczek, M. Osada, Dr. E. Piasecki i Dr. W. Wróbel.

Porządek dzienny:

1. Ukonstytuowanie Zarządu, 2. Program najbliższej pracy.

1. Wydział ukonstytuował się w następujący sposób: zastępcą przewodniczącego wybrany został ponownie p. St. Majerski, sekretarzem Dr. W. Wróbel, skarbnikiem p. Michał Osada.

Dla akcyi odczytowej i redakcyjnej wybrano komisyę, w skład której weszli: pp. St. Majerski, Ed. S. Naganowski, Dr. Eug. Piasecki; dla akcyi petycyjnej wybrano komisyę prawniczą, do której wybrani zostali: pp. Ferd. Kunzek, M. Osada i Dr. M. Thullie.

2. Co do programu przyszłej pracy rozwinęła się dyskusya, w której poruszono niektóre wystawy sklepowe, rozsiewające jeszcze ciągle publiczne zgorszenie, hotele drugorzędne i trzeciorzędne, utrzymujące pokoje schadzkowe, i i. P. Dr. Piasecki zażądał w końcu wyboru jeszcze jednej komisyi oprócz powyżej wybranych, dla której zaproponował nazwę »komisyi teatralnej«. Sprawą tą uchwalono zająć się dokładniej na najbliższem posiedzeniu Wydziału.

Dr. W. Wróbel.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Hygiena żywienia.

H. Vogt: **Czasowy przebieg rozkładu białka przy różnorodnem żywieniu.** *(Beitr. z. chem. Physiol. u. Patolog.* 1906 8-ka).

Autor starał się wyświetlić pytanie, czy przy żywieniu różnorodnem białkiem ujawnia się owa zdolność przystosowywania się gruczołów trawieńcowych, stwierdzona przez Pawłowa oraz, o ile pod wpływem takiego żywienia zmienia się krzywa wydzielania azotu w poszczególnych wypadkach. Doświadczenia swe przeprowadzał autor w ten sposób, że najpierw stwierdzał krzywe wydzielania azotu przy jednorazowem żywieniu mięsnem lub mięsno-tłuszczowem, a następnie śledził krzywe wydzielania azotu po dodaniu do tej strawy poszczególnych odmian białka. W moczu określał ilość białka i kwasu fosforowego. Z doświadczeń tych okazuje się, że pomimo przystosowania się narządów trawienia do podanej karmy, wydzielanie azotu tak pod względem końcowego efektu, jak i charakteru krzywej, okazywało znaczne różnice, zależnie od jakości białka w strawie zawartego. Wchodzą tu w grę prócz trawienia i wessalności odmiennej również i inne czynniki, jak n. p. rozkład białka poza ścianą jelit.

F. Umber i Bongsch: **O trawieniu tłuszczów w przewodzie pokarmowym ze szczególnem uwzględnieniem rozszczepiania tłuszczów.** *(Arch. f. experim. Patol. u. Pharmakol.* 1906).

W badaniach swych pragnęli autorowie wykazać, jakim zmianom ulega wyzyskanie tłuszczów u ludzi, dotkniętych schorzeniami przewodu pokarmowego. Doświadczenia wykonano zarówno u chorych, jakoteż u psów pozbawionych trzustki i na podstawie tychże przychodzą autorowie do wniosku, że oprócz rozszczepiającego tłuszcz zaczynu żołądka, oraz nieznacznego działania na tłuszcz bakteryi, które to czynniki nie wystarczały same przez się do przeprowadzenia całkowitego rozkładu tłuszczu, jaki zresztą stwierdzić się daje nawet przy zupełnem braku soku trzustkowego w jelitach — spowodować może zaczynowe rozszczepianie tłuszczów jeszcze cały szereg narządów (wątroba, śledziona, jelito, żółć i krew), a łączne działanie tych czynników może pod względem wyniku dorównywać trzustkowemu rozszczepianiu tłuszczu. Wszystkie to soki pozostają pod względem działania swego w różnorodnym i zastępczym — rzecby można — celowem związku, stosownie do rodzaju i okresu trawienia.

R. Slowtzoff: **Wpływ lecytyny na przemianę materyi.** *(Beitr. z. chem. Physiol. u. Patol.* 1906. 8.).

Dotychczasowe doświadczenia przeprowadzone nad działaniem lecytyny na przemianę materyi wykazują w przeważającej liczbie przypadków przyrost azotu pod wpływem tegoż ciała. W tych wypadkach, gdzie w czasie okresu podawania lecytyny stwierdzono wzmożenie wydzielania azotu drogą moczu, wyjaśnić można ten wynik działaniem ubocznych czynników (większym dowozem żywności, przybytkiem na wadze). Równolegle z przyrostem azotu występuje zmniejszanie się wydzielania kwasu fosforowego i ciał ksantynowych drogą moczu. W doświadczeniach swoich starał się autor stwierdzić ponownie powyższe spostrzeżenia, jak również wyjaśnić, czy i o ile przyrost azotu odpowiada przyrostowi białka, a nadto, jaki rodzaj azotu wydzielanego drogą moczu ulega zmniejszaniu pod wpływem lecytyny. Ażeby doświadczenia swe mo-

żliwie bez zarzutu przeprowadzić, porównywa autor cały dowóz azotu i kwasu fosforowego w czasie różnych okresów doświadczalnych, ustalając równocześnie podawane ilości żywności, w poszczególnych okresach pod względem wartości kalorycznej, jakoteż pod względem zawartości węglowodanów i tłuszczów. Przeprowadzone w ten sposób badania przemiany materyi przez autora na własnej osobie i dwóch innych osobach zdrowych stwierdziły, że równocześnie z przyrostem azotu następuje zmniejszenie wydzielania siarkanów. Ponieważ tedy wydzielanie siarkanów drogą moczu pozostaje w ścisłym związku z rozpadem ciał białkowatych, przemawia to również za przyrostem białka, a nie za przyrostem substancyi azotowych wyciągowych. Ten przyrost białka idzie w parze z przyrostem kwasu fosforowego i ubytkiem azotu pochodzenia białkowego w moczu. Dane te przemawiałyby zatem, że lecytyna wzmaga organizacyę białka, czyli przemianę białka krążącego na białko ustrojowe.

F. N. Schultz: **W sprawie przemiany materyi przy niedostatecznem odżywianiu.** (*Pflügers Archiv.* 1906. 114.)

W doświadczeniach przeprowadzonych wspólnie ze swymi uczniami (Mangold, Stübel i Hempel) przychodzi autor na podstawie tej i poprzednich swych prac do następujących wyników: 1. Ustrój głodzonego psa popada w taki niedobór tłuszczu, że następstwem tego jest wzmożony rozpad białka. 2. Ogólna przemiana materyi ulega znacznemu obniżeniu i dojść może do połowy normalnych wartości; temu obniżeniu przemiany w czasie głodzenia sprzyjają wielce krótkotrwałe okresy żywienia, nawet przy podaniu niewystarczającej ilości strawy. 3. W czasie głodzenia występują zaburzenia, spowodowane nie brakiem środków odżywczych siłotwórczych, ani też ubytkiem białka ustrojowego, lecz będące najprawdopodobniej wynikiem pewnego rodzaju samozatrucia, (autointoksykacyi); charakterystyczne owe objawy zatrucia znikają natychmiast po podaniu nawet małych ilości strawy. 4. Pies, u którego przez długotrwałe głodzenie doprowadzono do ubytku białka, posiadający atoli jeszcze pewien zasób tłuszczu zapasowego, zatrzymuje nawet przy żywieniu mięsnem, niewystarczającem, znaczne stosunkowo ilości azotu w postaci białka. *P.*

Hygiena szkolna.

J. Holewiński: **O budowie i urządzeniu szkół.** Warszawa, Wende, 1908.

Wydział oświaty ludowej przy Zarządzie głównym Polskiej Macierzy szkolnej. Konkurs na projekty budynków szkół ludowych wiejskich. Warszawa 1907 r.

F. Clay: **Modern School Buildings, elementary and secondary.** II. ed. Londyn Batsford 1906.

G. Baudin: **Les Constructions scolaires en Suisse.** Genewa, Kündig 1907. r.

Skromna broszurka Holewińskiego ma za cel zaradzenie tymczasowe zupełnemu brakowi choćby najpobieżniejszego poradnika polskiego w dziale budownictwa szkolnego. W granicach zakreślonych rozmiarami i wyposażeniem (16 rycin w tekście) dziełka, wywiązuje się też autor ze swego zadania bardzo dobrze, a co może najważniejsza, zawsze dostraja się do najnowszych zdobyczy hygieny szkolnej. Czytelnik, szukający tu czegoś więcej, niż pierwszej oryentacyi, zawiedzie się, znajdzie bowiem przedewszystkiem za mało rysunków i opisów konstrukcyjnych. U nas jednak, gdzie śród budowniczych brak nie-

raz zupełny elementarnych wiadomości o wymaganiach zdrowotnych architektury szkolnej, broszurka spełni należycie swą rolę pionierską.

Pożądanem jej uzupełnieniem, choć tylko w dziale szkół wiejskich, jest wydawnictwo »Polskiej Macierzy szkolnej«. Podaje ono wyniki konkursu, rozpisanego przez Zarząd Macierzy za pośrednictwem Koła architektów w r. 1907. Na wstępie wyszczególniono warunki konkursu, ułożone przez architektów i hygienistów bardzo starannie i zgodnie z obecnym stanem wiedzy. Następuje wyciąg z protokołu sądu konkursowego, zawierający bardzo pouczające oceny nadesłanych projektów, wreszcie rysunki 5 projektów szkół dwuizbowych i 6-ciu jednoizbowych. Tak dla nauczycieli, jak hygienistów i budowniczych, mnóstwo tu materyału pouczającego. Dla Galicyi zaś publikacya ta przyszła w samą porę — i u nas bowiem sprawa wiejskich budynków szkolnych jest aktualną, przerwane zaś z niewiadomych powodów od jesieni obrady ankiety, zwołanej dla tego celu, zyskują bardzo pożądany substrat. Oczywiście dla specyalistów, chcących sprawę należycie zgłębić, nie mogą wystarczyć te pierwociny naszej literatury budownictwa szkolnego. Sięgali też oni najczęściej po poradę do znakomitego w swym rodzaju, jeszcze nie ukończonego dzieła H i n t r ä g e r a (Volksschulhäuser). Gdy jednak podręcznik ten nie wystarcza, choćby z tego względu, że nie obejmuje szkół średnich, musimy z radością powitać pojawienie się dwu wybornych publikacyi tego rodzaju w Anglii i Szwajcaryi. Drugie wydanie C l a y a »School buildings« daje (na 555 str. wielkiej ósemki z 450 rycinami) zupełny podręcznik architektury szkół ludowych i średnich, uwzględniający oczywiście w pierwszej linii stosunki angielskie i szkockie, nie pomijający jednak wcale wybitniejszych zdobyczy, poczynionych na tem polu w innych krajach. Jeszcze bogaciej wyposażony (568 str.. 32 tabl , 612 ryc.) podręcznik francuski B a u d i n a, ma zgodnie ze swym tytułem, zakres ciaśniejszy, bo ograniczony do szkół szwajcarskich. Oba dzieła mogą zaspokoić najwybredniejsze wymagania co do gruntownego opracowania i zasługują na baczną uwagę sfer, decydujących o budowie nowych szkół w naszym kraju.

I-sze Sprawozdanie Polskiej Macierzy Szkolnej o stanie czterech szkół ludowych w Warszawie za rok 1906 7.

X. Sprawozdanie c. k. Rady szk. okręgowej król. stoł. m. Lwowa za rok szk. 1906/7. We Lwowie 1907.

Gdybyśmy zechcieli tylko sucho rejestrować tu wszystko, co zasługuje na uwagę tak w niewielkiej, lecz bogatej w treść broszurze Macierzy warszawskiej, jak w pokaźnym i hojnie wyposażonym tomie wydanym przez lwowską Radę szk. okręgową, przekroczylibyśmy z pewnością granice zakreślone temu referatowi. Musimy przeto podać co najniezbędniejsze. Sprawozdanie warszawskie jest w przeważającej części sprawozdaniem lekarskiem ułożonem przez drów: K n a p p e g o, S t a r k i e w i c z a i R o t t e r m u n d a. Dowodzi to przejęcia się zarządu Macierzy nowoczesnym poglądem na zadania wychowawcze szkoły. Z danych, dostarczonych przez lekarzy szkolnych, widać jasno, że nadzór ich nie był zbytkiem, mimo, że szkoły zresztą postawione były w warunkach dość skromnych, pomieszczone w lokalach wynajętych i t. d. Statystyka wypadków, w których wykryto zboczenia chorobowe, a w następstwie ułatwiono pomoc lekarską, udostępniono zabiegi hygieniczne (kąpiele i t. p.), pouczono rodziców o pielęgnowaniu ciała dzieci etc., mówią same za siebie. Starannie zestawione tabele rozwoju fizycznego i stanu zdrowia dziatwy, oraz warunków zdrowotnych lokali szkolnych, regulamin, obowiązujący lekarzy szkolnych i t. p. zasługują na przejrzenie w oryginale.

X. raport Rady szk. okr. lwowskiej przeszedł obfitością i jakością ma-

teryału, odnoszącego się do spraw hygienicznych, wszystkie poprzednie tomy. Prócz działów dotąd stale omawianych, znajdujemy tam szereg rozpraw o niezaprzeczonej wartości naukowej. I tak, prócz drukowanych i w naszem piśmie prac inspektora Bruchnalskiego (o wentylacyi) Czerszykówny (odżywianiu uczenic) i Dra Kaczorowskiego (o stanie zębów i czystości ciała dzieci szkolnych), Dr. N. Gąsiorowski podaje wyniki badań bakteryologicznych powietrza szkół lwowskich. Wyniki te wskazują niedwuznacznie na wartość zaniedbywanych u nas zbyt często czynników: dokładnego oczyszczania obuwia, osobnych szatni, zapuszczania podłóg olejem, ścierania pyłu na wilgotno, wreszcie częstego przewietrzania. W szkołach, gdzie niektóre z tych czynników nie działały, ilość drobnoustrojów na 1 m^3 powietrza przekraczała 100.000 (na korytarzu lub w sali gimnastycznej), co czyniło korzyść zdrowotną z zabawy lub ćwiczeń iluzoryczną. Inspektor Bruchnalski uzasadnia tak danemi, czerpanemi z wywiadów u dzieci lwowskich, jak obfitym materyałem wziętym z zagranicy potrzebę nauki wstrzemięźliwości od alkoholu w szkole ludowej. St. Madeyska i St. Wiśniewski w szeregu pouczających tabel zestawili pomiary wzrostu dziatwy szkolnej, wykonane pod kierunkiem inspektora Bruchnalskiego. Ciekawą jest tu zwłaszcza wyraźna korelacya rozwoju umysłowego z fizycznym: dzieci postępujące gorzej w naukach rosną też na ogół wolniej. — Całości dopełniają (prócz zwykłych działów wychowania fizycznego, kąpieli szkolnych i t. p.) artykuły o oświetleniu dziennem izb szkolnych, o sposobie noszenia książek, wreszcie (w dwu miejscach) o nauce dzieci umysłowo upośledzonych.

Dr. Alfred Winogrodzki: **Przykazania hygieniczne.** Nakładem Tow. Przyjaciół młodzieży, w Samborze 1908.

W postaci tabeli ściennej zestawił Dr. W. 37 przepisów zdrowotnych ogólnych, następnie zaś reguły, odnoszące się do zwalczania 10 pospolitszych chorób zakaźnych. Tabela ta jest na czasie i odpowiada tak bardzo palącej potrzebie, że powinna się co rychlej znaleźć w każdej szkole. Śledzenie za drobnemi niedokładnościami, jakie łatwo wyśledzić w każdej pracy popularyzatorskiej, byłoby tu nie na miejscu. Życzymy też tabeli samborskiej rychłego wyczerpania nakładu, co zapewne przystępna cena (10 h., na kartonie 30 h) ułatwi.

G. Demeny, Dr. J. Philippe, P. Racine: **Cours supérieur d'éducation physique.** Paris, Alcan. 1905.

F. A. Schmidt, K. Möller, M. Radczwill: **Schönheit und Gymnastik** Leipzig, Teubner, 1907.

C. H. Liedbeck: (tł. T. Selter i Jarisch) **Das schwedische Schulturnen.** Marburg. Elwert, 1907.

Jaques-Dalcroze: **Gymnastique rythmique.** Vol. I. Neuchâtel, Sandoz Jobin et Cie 1906.

Książka Demenyego, Philippe'a i Racine'a stanowi zwięzły (336 str. małej 8-ki), lecz bardzo starannie opracowany podręcznik, zawierający wszystko, co najpotrzebniejsze dla nauczyciela gimnastyki. W pierwszej części znakomity znawca mechaniki ruchów, Demeny, streszcza swoje wywody, obszerniej wyłożone w omówionych już na tem miejscu dziełach (Bases scientif. de l'éduc. phys., Méchanisme et éducation des mouvements; Paris,

Alcan).Dr. Philippe podaje wiadomości z zakresu anatomii i fizyologii ogólnej; dla Racine'a pozostał dział ćwiczeń praktycznych, któremu w podręczniku wyznaczono nieco za mało miejsca (73 str.!). System Linga panuje tu na całej linii, z drobnemi jedynie modyfikacyami. Układ dziełka przejrzysty, ryciny bardzo dobre.

»Schönheit und Gymnastik« nie ma pretensyi do wyczerpania całej kwestyi estetyki ruchów ludzkich. Dr. Schmidt ma słuszność, twierdząc, że na dzieło tego rodzaju byłoby dziś za wcześnie. Na teraz jednak znajdzie tu każdy miłośnik ćwiczeń cielesnych i każdy estetyk mnóstwo pouczających rzeczy. Niestrudzony popularyzator wiedzy fizyologicznej wśród gimnastyków niemieckich Dr. F. A. Schmidt (z Bonn) opracował »przyrodzone podstawy pielęgnowania piękna cielesnego"; K. Möller (z Altony) mówi »o sztuce i ćwiczeniach ciała w ich wychowawczem współdziałaniu«; ostatnią z trójcy jest pna Radczwill (Radziwiłłówna?), która omawia dział *par excelence* estetyczny gimnastyki — korowody (reje) i tańce. Myśl przewodnią dziełka widać już z dedykacyi pamięci O. H. Jaegra, którego przy tej sposobności autorowie zwą »wrogiem nieniemieckiego i niekobiecego niby-wdzięku«. Książeczka ma służyć reformie pojęć estetycznych na polu budowy i ruchów ciała, a to przedewszystkiem dla dobra płci niewieściej, której wychowanie fizyczne nie może się dotąd wydobyć z pod jarzma zwyrodniałego pojęcia o „wdzięku". Z zadania tego wywiązuje się doskonale, a pomagają w tem dzielnie piękne ilustracye.

Że Niemcy poważnie myślą o reformie swej gimnastyki, zwłaszcza żeńskiej, świadczą też coraz częściej pojawiające się dziełka, oparte na systemie szwedzkim. Świeżo ukazały się prawie równocześnie, aż dwa tłumaczenia słynnych niegdyś »Dagöfningar« Liedbecka — jedno z nich z przedmową Dra F. A. Schmidta. Czy wybór dzieła trafny dziś, gdy je już w Szwecyi wypiera nowszy podręcznik Törngrena (1905.), omawiany w swoim czasie na tem miejscu, o to możnaby się spierać. Naszym nauczycielom jednak, dla których większości niedostępne są nietylko szwedzkie, ale i francuskie dzieła oparte na systemie Linga, może na razie to tłumaczenie niemieckie oddać rzetelną przysługę.

»Gymnastique rythmique« Dalcroze'a, jestto jedna z tych modnych, »cudownych« metod, któremi przez czas jakiś zachwyca się całe »towarzystwo« — aby je porzucić dla jakiejś nowej senzacyi. Dalcroze jest z zawodu muzykiem i punktem wyjścia metody była dążność do znalezienia w rytmicznych ruchach sprzymierzeńca w usiłowaniach nad urobieniem poczucia taktu — dążność, bardzo trafnie licząca się z psychofizyologią dziecka. Wiedziony tą myślą, D. ułożył szereg ćwiczeń cielesnych wolnych, łączących się organicznie z początkami muzyki. Zachęcony powodzeniem, zaszedł jednak autor niebawem za daleko, roszcząc dla swej *sui generis* gimnastyki, służącej celom muzycznym, prawa całkowitego systemu ćwiczeń cielesnych. System ten ma oczywiście znów uszczęśliwiać biedne dziewczęta, dając im same ćwiczenia *comme il faut*... Przeciw takiej amputacyi wychowania fizycznego wystąpiły na zeszłorocznym kongresie zdrowotności szkolnej w Londynie bardzo słusznie same kobiety, nie chcące utożsamiać »wdzięku« z niedołęstwem.

P. de Coubertin: **La gymnastique utilitaire.** Paris, Alcan, 1905.

H. Irving Hancock: **Japoński system trenowania ciała dla kobiet.** Warszawa. »Książki dla wszystkich« Arcta.

Tenże: **Japoński system trenowania ciała dla dzieci.** Tamże.

Z. Ktośnik **Żródło zdrowia siły i zręczności.** Podług H. Irwinga Hancocka. Lwów 1907. Maniszewski i Meinhart.

Mrs. Roger Watts i G. W. Beldam: **The fine Art от Jujutsu** London, Heineman, 1906.

Nie znana u nas, jak się zdaje, zupełnie książka Coubertina, zasługuje stanowczo na uwagę polskich sfer pedagogicznysh. Do gimnastyki »utylitarnej«, czy stosowanej, autor zalicza ratownictwo, obronę osobistą i lokomocyę, a to w bardzo obszernem tych słów znaczeniu. Każe zaczynać te ćwiczenia chłopcom zdrowym po ukończeniu 14 lat, gdy ciało ich jest już przygotowane do tego gimnastyką szkolną, uprawiać je zaś obok gimnastyki ogólnej i sportów przez jedno popołudnie (4 godziny) na tydzień. Plan autora, wykonalny w całości tylko w dobrze wyposażonych szkołach internatowych, może jednak częściowo znaleźć zastosowanie w szkołach średnich wogóle. Szczegółów technicznych poszczególnych ćwiczeń p. C. nie zgłębia, zostawiając to podręcznikom specyalnym. Z książeczki wieje duch praktyczny amerykański, inspirowany, jak autor sam przyznaje, przez prezydenta Roosevelta — duch przygotowania do walki o byt.

Znów trzy broszurki w języku polskim o *dżiu-dżicu* i znów, jak dotąd, niewiele po nich spodziewać się możemy korzyści, jeśli na boku zostawimy zyski wydawców. Ten sam widoczny u tłumaczy (książka Kłośnika jest też prawie cała tłumaczeniem, tylko nie wprost z oryginału) brak znajomości przedmiotu, oraz braki w opanowaniu słownictwa, tak anatomicznego, jak gimnastycznego.

Epokowem natomiast zjawiskiem, nietylko w literaturze angielskiej przedmiotu, lecz w piśmiennictwie sportowem wogóle, jest podręcznik pani Wattsowej. Gruntowna znawczyni *dżiu-dżicu* (kieruje zakładem specyalnym w Londynie) zawarła spółkę z najlepszym bodaj fotografem sportowym, który książkę wyposażył w niewidziany dotąd sposób zdjęciami, przedstawiającemi nieraz po 3 lub 4 fazy błyskawicznych rzutów. Te ilustracye oraz bardzo przejrzysty układ zalecają dzieło to najbardziej ze znanych mi dla użytku nauczycieli, jak również do samouctwa. Szereg łatwiejszych ćwiczeń da się z wielką korzyścią użyć dla urozmaicenia godziny gimnastyki i może go nawet przerobić cała klasa naraz, jak to sam doświadczeniem stwierdziłem.

K. Hemerling: **O znaczeniu i potrzebie zabaw ruchowych.** Lwów, Połoniecki, 1907.

J. Muklanowicz: **Powstanie i stopniowy rozwój ogrodów im. W. E. Rau'a.** Warszawa, Michalski.

A. Gibson i W. Pickford: **Association Football and the men who made it.** London, Caxton Publishing Co. (4 t.)

C. B. Fry: **Real Diabolo.** London, Newnes Ltd.

Broszurka K. Hemerlinga (jednego z najbardziej u nas zasłużonych propagatorów sportu) — jestto zapałem niezwykłym obdarzone pismo agitacyjne. Może posłuży do przekonania tych, których dotąd fakty nie zdołały nawrócić do wiary w potrzebę gier ruchowych w wychowaniu młodzieży. Motywy w niej przytoczone powinnyby być znanymi w świecie pedagogicznym; natomiast wielu rodziców wprowadzi ona w dziedzinę, o której może nigdy, z wielką dla swych dzieci szkodą, nie myśleli.

Krótka historya warszawskich Ogrodów Rau'a, skreślona przez członka komitetów J. Muklanowicza, może być pożyteczną dla każdego, kto się zajmuje sprawą zabaw ruchowych młodzieży. Autor daje w niej nietylko dzieje organizacyi tej pożytecznej instytucyi, lecz koncentruje i statystykę udziału

dziatwy w różnych dobrodziejstwach, które z niej czerpie; cyfry te dotąd były rozstrzelone w sprawozdaniach rocznych.

Czterotomowe bogato illustrowane dzieło Gibsona i Pickforda o piłce nożnej nie wyczerpuje przedmiotu tak, jakby się tego po jego rozmiarach spodziewać można. Przyczyną tego jest przewaga elementu historycznego, a nawet biograficznego, która nie dozwoliła się należycie rozwinąć rozdziałom o technice, prawidłach i taktyce gry. Mimo to, poszukawszy dobrze, znajdziemy tu kilkanaście rozdziałów bardzo cennych, mogących stanowić pożądane uzupełnienie podręcznika, n. p. z *Badminton Library*.

C. B. Fry (słynny *sportsman*, redaktor *Outdoor Magazine)* jest współautorem gry, której dla prawnej ochrony wynalazku nadano dziwaczną nazwę *Diabolo*. Konstruktorem samego przyboru sportowego (kształtu klepsydry, chwytanej na sznurek, rozciągnięty między dwiema pałeczkami, które gracz trzyma) jest inżynier paryski Philippart. *Diabolo* zyskuje już i u nas obywatelstwo, jako zabawka, we Francyi, Belgii i Anglii rozwinęło się zaś w jedną z najlepszych gier sportowych. Prawidłami zbliżone do tenisa, góruje nad nim łatwością i taniością instalacyi: można w nie grać na zwykłej niezniwelowanej murawie. Książkę C. B. Fry'a można zatem polecić zwłaszcza opiekunom młodzieży żeńskiej.

Taternik. Organ Sekcyi turystycznej Towarzystwa tatrzańskiego. Wychodzi 6 razy do roku pod red. komitetu. Red. R. Kordys. Lwów, Lindego 10.

N. Zuntz, A. Loewy, F. Müller i W. Caspari; **Höhenklima und Bergwanderungen** in ihrer Wirkung auf den Menschen. Bong & Co. 1906.

Ruchliwa sekcya turystyczna Tow. tatrzańskiego zaskarbiła sobie u wszystkich przyjaciół górskiej przyrody prawo do szczerej wdzięczności, podejmując wydawnictwo własnego organu. *Taternik* liczy już drugi rok istnienia i rozwija się pomyślnie, co widać już choćby na wprowadzeniu (z początkiem r. b.) bardzo udatnych ilustracyi. W treści swej pismo to, całkiem naturalnie, musi dogadzać różnym kierunkom naszej turystyki górskiej, wobec czego z niektórych, zwłaszcza dawniejszych numerów, przegląda może zbyt wyłącznie taternictwo, szukające za wszelką cenę nowych dróg i nadające każdej turniczce osobną nazwę. Obok tego jednak jest zupełnie poważnie reprezentowanym dział artykułów, omawiających technikę lub hygienę turystyki (prof. K. Panka »Hygiena sportu zimowego«, A. Garlickiego »O czytaniu map i oryentowaniu się w tereuie« i i.), informacye, referaty etc., tak, że i pedagogom i młodzieży, uprawiającej wycieczki górskie, można *Taternika* gorąco polecić.

Zbiorowe dzieło fizyologów niemieckich o klimacie górskim i alpiniźmie należy do wydawnictw zbytkownych (494 str. w 4-ce, liczne ryciny, mapy, tabele). Podaje ono w formie, przystępnej dla każdego, obeznanego z zasadniczemi prawami fizyki i chemii, wyniki badań autorów, przedsiębranych w Alpach szwajcarskich i włoskich w latach 1895—1903., a obejmujących całokształt fizyologii, hygieny i patologii turystyki górskiej. Książka Zuntza i jego uczni wyprze prawdopodobnie panujące dotąd w tej dziedzinie, daleko mniej wielostronne dzieło A. Mossa z Turynu (Der Mensch in den Hochalpen). Dla turysty stanowi niewyczerpaną kopalnię pouczeń.

Dr. Eugeniusz Piasecki.

XIV. Międzynarodowy kongres dla hygieny i demografii w Berlinie 1907.

III. Hygiena dzieci i szkoły.

1. *„Ochrona osesków“*.

Dietrich z Berlina. Śmiertelność dzieci w 1 roku życia stanowi większą część ogólnej śmiertelności tak, że jej wahania wpływają na wysokość śmiertelności ogólnej. W Niemczech śmiertelność osesków przedstawia 3-cią częścią wszystkich przypadków śmierci. Wielka śmiertelność dzieci jest ekonomicznem i nacyonalnem nieszczęściem, gdyż przyczyny jej ujemnie wpływają na odporność pozostałych przy życiu osesków i osłabiają siłę przyszłego społeczeństwa. To niebezpieczeństwo jest tem większe, że liczba porodów obniża się z roku na rok; jest przeto obowiązkiem na odnośne władz państwowych rozciągnąć pieczę nad ochroną osesków.

Zadaniem opieki nad oseskami będzie staranne zestawienie wszelkich danych, dotyczących warunków życia i śmiertelności dzieci. Stosunek śmiertelności dzieci do pory roku, do odżywiania, pielęgnowania, opieki lekarskiej, zatrudnienia rodziców, klimatu, kraju i okolicy, pochodzenia (ślubne czy nie), wpływ mieszkań i innych ważnych dla hygieny czynników, gęstość zaludnienia i częstość porodów, winny być jasno i dokładnie zestawione. W ten tylko sposób będzie możliwem znaleźć przyczynę słabego rozwoju dzieci a następnie zastosować zaradcze środki.

Ochrona osesków winna ujawniać się w 2 kierunkach: w pouczaniu i zastosowaniu praktycznem. Ponieważ przyczyna wszystkich chorób i zejść śmiertelnych dzieci leży po największej części w braku wyczerpujących wiadomości co do żywienia osesków i obchodzenia się z nimi, przeto starać się potrzeba o jak najdalej idące pouczanie w tym kierunku.

Zaznaczyć przytem należy, że przy wydziałach lekarskich powinny być urządzane specyalne odczyty o pielęgnowaniu osesków dla położnych i pielęgniarek, prócz tego ciągle należy zasilać prasę wiadomościami w tym kierunku.

Praktyczna strona działalności ochrony osesków winna opierać się na doświadczeniach, że największej śmiertelności podlegają dzieci w pierwszych tygodniach życia, a dotyczy ona przedewszystkiem dzieci karmionych sztucznie. Powinna przeto obejmować: hygienę porodu i połogu ze szczególnem uwzględnieniem kwestyi karmienia.

Tu w pierwszym rzędzie należy stanowczo zaprowadzić zmianę na lepsze w kierunku wykształcenia i materyalnych stosunków położnych. Dla okresu połogu powinny być specyalne okręgowe pielęgniarki w rodzaju okręgowych położnych. Pielęgniarki te w swych torbach, obok przyrządów potrzebnych w czasie połogu, powinny mieć także i bieliznę dziecinną, by módz udzielić jej ubogim położnicom. Powtóre ważną dla dziecka jest opieka nad matką przed i po porodzie, szczególnie tam, gdzie domowe stosunki nie pozwalają na odbycie w korzystnych warunkach porodu i połogu. We Francyi istnieją takie położnicze zakłady dla kobiet niezamożnych. Urządzanie więc gminnych zakładów położniczych i instytucya gminnych pielęgniarek jest ważnym czynnikiem dla zwalczania śmiertelności osesków.

Z tych samych pobudek należy rozciągnąć prawną opiekę nad ciężarnemi i położnicami, mając na względzie zadanie, które one spełnić mają.

Matki lub opiekunki należy dokładnie pouczać co do żywienia i opieki nad oseskami a dzieci od czasu do czasu poddawać oględzinom lekarskim.

Urządzenia takie, na wzór fancuskich „consultations de nourissons" należy zaprowadzać w jak największej liczbie. Jestto bardzo ważnym środkiem do zwalczania śmiertelności osesków, ponieważ nietylko daje rady i wskazówki matkom, lecz także i ciężarnym w kierunku odbywania połogu i karmienia, a temsamem wartość naturalnego karmienia podnosi do właściwej wyżyny.

Mimo całej walki za naturalnym pokarmem, pominąć tego nie można, że wielką część osesków szczególniej w wielkich miastach żywią sztucznie. Ochrona osesków powinna czuwać nad tem, aby dostarczyć dobrego mleka dla osesków. Ze strony władz zaostrzyć należy dozór nad handlem mleka i rozciągnąć ścisłą kontrolę weterynaryjną nad miejskiemi krowami i rynkową sprzedażą mleka. Mleko takie sprzedawać należy po cenach niskich a ubogim rozdawać darmo.

Ponieważ w wielu rodzinach niemożliwą jest rzeczą zaopiekować się chorym oseskiem i nieść mu pomoc lekarską, przeto istnieć powinny dla osesków osobne szpitaliki lub oddziały przy szpitalach powszechnych, w których mogłyby oseski otrzymywać pokarm z piersi mamek.

Szczególną opiekę nad dziećmi bezdomnemi i podrzutkami powinno się rozciągnąć od chwili, w której matka opuszcza zakład położniczy. Dzieci umieścić należy w przytuliskach, by można zapewnić im opiekę w pierwszych miesiącach życia.

Opiekę nad sierotami i dziećmi nieślubnemi powierzyć należy instytucyi opiekuńczej, gminie zaś dozór nad dziećmi, które z przytulisk zabierają matki lub wychowawczynie.

Główny dozór nad instytucyami gminnemi lub towarzystwami opieki nad oseskami poruczyć należy centralnemu zarządowi, który kieruje pouczaniem o potrzebie naturalnego pożywienia, tudzież nabywaniem, przechowywaniem i rozpowszechnianiem dobrego mleka. Zarząd ten rozciąga dozór nad opiekuńczymi i mleczarskimi zakładami, nad przytuliskami, jak nie mniej nad publicznymi i prywatnymi zakładami produktów mlecznych, czuwa bezpośrednio lub zapomocą organów podwładnych nad zaopatrywaniem w mleko, wykonuje wreszcie kontrolę nad wychowankami rozmaitych zakładów.

Taube z Lipska wskazuje na wysoką śmiertelność dzieci aż do 6 miesiąca życia i kładzie nacisk na doniosłe znaczenie naturalnego odżywiania, które należy wszelkiemi sposobami krzewić. Częstokroć istnieje przyrodzona wada rozwojowa sutek, którą przy pomocy odpowiednich zabiegów (masażu, ruchy kończyn górnych) należy za młodu zwalczać. Dla osesków nieślubnych należy wzorem Lipska żądać opiekuństwa gminnego.

Szana z Temeszwaru omawia węgierski system ochrony osesków, której zasadą jest ochrona rządowa (w miejsce gminnej).

2. *„Zakłady dla osesków (Säuglingsheime) i wyniki działalności tychże"*.

Keller z Magdeburga przedstawia rozwój zakładów dla osesków, które powstały najczęściej z różnorodnych zaczątków, a których wspólnym celem jest zwalczanie śmiertelności osesków. Dzieli ją na:

1. Zakłady dla rodzących i położnic.
2. Zakłady dla osesków w ścisłem znaczeniu, przeznaczone dla zdrowych dzieci wraz z mamkami.
3. Szpitale dla osesków wraz z instytucyą mamek.
4. Ochronki osesków dla chwilowego pomieszczenia zdrowych dzieci.

Wyniki działalności poszczególnych tych zakładów zależą w znacznej części od osobistości kierującego niemi lekarza.

3. *„Podniesienie stanu położnych przez kształcenie tychże w hygienie osesków"*.

Fritsch z Bonn stwierdza, że dalsze kształcenie położnych, zależne jest od stopnia wykształcenia tychże, które jak dotąd wiele pozostawia do życzenia.

Brennecke z Magdeburga zaznacza jeszcze dobitniej, że poprawy w tych stosunkach oczekiwać należy w reformie stanu położnych, a główny zarys tej reformy skreśla.

Na wniosek *Rabnowa* z Berlina uchwalono: Byłoby pożądaną rzeczą, aby ze strony całego Kongresu poczyniono starania u odnośnych władz, ażeby Kasy chorych udzielały obowiązkowo wsparcia ciężarnym i położnicom.

4. *„Doświadczenia dotyczące systemu lekarzy szkolnych"*.

Johanessen z Chrystianii daje pogląd na obecny stan sprawy lekarzy szkolnych szczególniej w Norwegii, a nadto w innych krajach północy: Finlandyi, Szwecyi i Danii.

Stephani z Mannheimu uważa zaprowadzenie lekarzy szkolnych, sprawujących swój urząd, jako zajęcie uboczne, jedynie w szkołach ludowych i mniejszych szkołach wiejskich, celowi odpowiadające, system zaś lekarzy szkolnych w formie zajęcia ogólnego powinien być uwzględniony wyłącznie w miastach większych. Przy obu tych systemach należy żądać, aby lekarz wliczony był do grona nauczycielskiego, jako rzeczywisty członek tegoż.

Göppert z Katowic. Dany temat rozbiera referent ze stanowiska lekarza szkolnego, sprawującego swój urząd ubocznie. Działalność lekarzy szkolnych, sprawujących swój urząd, jako zajęcie uboczne, ogranicza się w zasadzie:

a) do stwierdzenia uzdolnienia do zajęć szkolnych tak pod względem fizycznym jak i duchowym;

b) ochrona ucznia przed zakażeniem w szkole;

c) zwracanie uwagi na zdrowotne warunki ucznia dotkniętego chorobą.

Natomiast wpływ jego na hygienę budynku szkolnego i hygienę nauki bywa nieznaczny.

O ile ten system lekarzy szkolnych czyni zadość tam, gdzie chodzi o stwierdzenie uzdolnienia do zajęć szkolnych, o tyle okazuje się mało skutecznym w walce z przenoszeniem chorób zakaźnych ostrych. Skuteczniejsza już jest działalność tego systemu lekarzy w walce z szerzeniem się chorób zakaźnych przewlekłych a zwłaszcza gruźlicy i w tym też kierunku należałoby dążyć do jeszcze wydatniejszej pracy.

Celem zabezpieczenia zdrowotnych warunków chorego ucznia okazało się nie wystarczającem samo zawiadomienie rodziców o stwierdzonem schorzeniu ucznia Raczej dążyć należy do tego, ażeby lekarz szkolny mógł osobiście wpływać na rodziców. Przy badaniu wstępnem winien się lekarz wywiedzieć u rodziców o warunkach wychowania fizycznego dziecka. Skuteczność tego systemu lekarzy szkolnych jest wątpliwą, jeżeli lekarzowi poruczono nadzór nad ilością ponad 1200 dzieci. Dla uzupełnienia swych czynności wymaga pomocy lekarza okulisty.

5. *„Sprawa przepracowania się w szkole"*.

Czerny z Wrocławia uważa przepracowanie się dzieci zdrowych w szkole za rzecz mało uzasadnioną. Rzekome skutki ujemne nauki szkolnej pozostają

raczej w związku z pewną psychopatią dziecka, wynikającą bądźto z wrodzonej nadwrażliwości, bądź też z błędów wychowania.

A. Mathien z Paryża. Przepracowanie następuje z tą chwilą, gdy dziecko lub młodzieniec z powodu zbyt długiego siedzenia na ławce szkolnej nie może dostateczny czas przebywać i poruszać się na świeżem powietrzu, skutkiem czego wzrost i rozwój fizyczny nie odbywa się w sposób prawidłowy.

Przepracowanie umysłowe, któremu szczególnie sprzyja nadmiernie długie siedzenie w szkole, zagraża w pierwszej linii ludziom młodym, obdarzonym pewną skłonnością ku temu. Jest ono wynikiem ciągłego siedzenia, długotrwałego napięcia uwagi i wynikającego stąd przeciążenia umysłu; wystąpieniu przepracowania umysłowego nie zapobiegną w sposób należyty przerwy nauki jednodniowe, tygodniowe a poniekąd i całoroczne.

We Francyi można obserwować nadmierne owo ślęczenie i zjawiska umysłowego przepracowania zarówno w szkołach ludowych jakoteż i wyższych. — Nadmiernie długie siedzenie pozostaje w związku w zasadzie ze zbytniem obciążeniem klasowego planu godzin, jakoteż dużej ilości wypracowań domowych. Zbyt długie siedzenie rozpoczyna się już w ogrodach dziecięcych (freblowskich), do których dzieci uczęszczają, zanim rozpoczną chodzić do szkoły. W szkołach elementarnych ustala plan nauk 5 dni nauki w tygodniu, a mianowicie dziennie po 6 godzin, 3 rano, 3 popołudniu; we czwartek i niedzielę nauka się nie odbywa. Przepracowanie spowodowane jest w tych warunkach głównie wypracowaniami domowemi, mianowicie od lat 9 do 10-iu wymagają one częstokroć pracy 3—4 godzinnej a niekiedy i dłużej. Największe przepracowanie objawia się u uczniów, przygotowujących się do egzaminu celem uzyskania świadectwa odejścia ze szkół elementarnych, które uzyskuje się zazwyczaj w 13-m roku życia. W czasie tego przygotowania zdarza się często, że dzieci siedzą po 10 godzin dziennie przy pracy, mając wolne tylko we czwartek i w niedzielę po południu. W szkołach wyższych trwa nauka przeciętnte 22 do 25 godzin w tygodniu, w czwartek i sobotę nauka odpada. Nauczyciele liczą ogółem godzinę czasu do przygotowania się do jednej godziny wykładu, co czyni 44 do 50 godzin w tygodniu a 7—8$^1/_2$ godzin dziennie, nie licząc w to niedzieli. W rzeczywistości przygotowanie się do wykładu wymaga dłuższego czasu a to z rozmaitych przyczyn jak: powolności przy pracy umysłowej, braku spółdziałania wśród nauczycieli tej samej klasy, przygotowywania zadań i pytań itd. Wiele rodzin rozszerza jeszcze normalny ten zakres pracy godzinami muzyki i rysunków jak również nauką jednego z żywych języków. Przepracowanie upośledza w wysokim stopniu wydatność pracy umysłowej i powoduje ciężkie zaburzenia zdrowia szczególniej u ludzi młodych, obciążonych dziedzicznie pod względem nerwowym, zwłaszcza tych, którzy pragną poświęcić się studyom uniwersyteckim. W naszym zaś wieku grozi coraz więcej widmo dziedzicznego obciążenia nerwowego, obejmującego coraz to szersze kręgi.

6. *„Najodpowiedniejsze unormowanie wakacyi“.*

Burgerstein z Wiednia podaje dla Europy środkowej następujący układ wakacyi. Rozpoczęcie roku szkolnego z początkiem sierpnia, około 3$^1/_2$ miesiąca nauki, 2 tygodnie wakacyi z końcem marca, poczem dalsze 3 miesiące nauki. Wakacye główne trwają przez lipiec i sierpień.

Eulenburg z Berlina. Ze stanowiska hygieny szkolnej należy uważać ogólny czas trwania wakacyi 80—90 dni w roku, jaki dzisiaj w rzeczywistości w krajach niemieckich i sąsiednich państwach wakacye trwają, za wystarczający i wymogom zdrowotnym odpowiadający. Również i rozkład dni wolnych

w poszczególnych porach roku jako odpowiedni zachować należy. Co do szczegółowego rozkładu czasu wakacyi wyraża referent następujące życzenia:

Najdłuższe wakacye winny przypadać na najgorętsze pory roku, a więc w Europie środkowej na lipiec i sierpień (wakacye letnie) i winny trwać co najmniej 6 tygodni.

Wakacye świąt Bożego Narodzenia i Nowego roku winny być w interesie nauczycieli i uczniów rozszerzone w przybliżeniu do 3-ch tygodni, wakacye Wielkanocne i Zielonych świąt winny trwać po jednym do półtora tygodnia. Ogółem biorąc, porządek i rozkład wakacyi nie powinien zależeć od utartej względnie ogólnie przyjętej mechanicznej modły, lecz należy je przystosować do miejscowych warunków klimatycznych, usprawiedliwionych życzeń i wymogów miejscowych z uwzględnieniem obyczajów i trybu życia. Ustanowienie zaś ogólnej modły w unormowaniu wakacyi dla wszystkich szkół niższych i wyższych lub nawet tylko dla jednego rodzaju szkół należy ze względów zasadniczych odrzucić.

7. *„Przygotowanie wzorowego mleka dla dzieci"*.

Weber z Berlina. Jak długo nadzór nad mleczywem dla karmienia nie zapewni ludności mleka surowego bez zarzutu, należy mleko celem wyjałowienia ogrzewać. Pod wpływem ogrzewania nie ulega mleko zmianom, któreby je czyniły nieodpowiedniem jako pokarm dla osesków. Co do chemicznego konserwowania mleka (zaleconego przez Behringa) brak dotąd praktycznych wskazówek na doświadczeniach opartych.

Ostertag z Berlina zwraca uwagę na podnoszony często zarzut, dotyczący jakości wody używanej w gospodarstwach mlecznych. Żąda obowiązkowego donoszenia o chorobach zakaźnych krów.

Taube z Lipska. Przy użyciu surowego mleka, jako pokarmu dla osesków, nie osiągał pomyślnych wyników. *Biedert* natomiast nie stwierdził żadnych ujemnych skutków przy karmieniu mlekiem surowem.

8. *„Ochrona matołków"*.

Fürstenheim z Berlina daje pogląd na rozwój ochrony matołków i przemawia za poprawą tejże w tym duchu, aby zaopiekowano się również dziećmi umysłowo niezdolnymi ludzi niezamożnych.

Weygandt z Würzburga przedstawia w sposób wyczerpujący obecny stan owej kwestyi.

Po żywej dyskusyi uchwalono na wniosek *Heubnera* potrzebę wprowadzenia w życie zakładów wychowawczo leczniczych dla dzieci umysłowo niezdolnych.

ODCZYTY:

Bernhard. Stosunki dotyczące żywienia się dzieci szkolnych w Berlinie na podstawie statystycznych danych zebranych z 8451 dzieci.

Reiss. Jakiemi środkami ostrożności możnaby nienaganny obrót mleka przedniego wzgl. zdrowotnego zapewnić?

Uribe y Tromoso. Stosunki dotyczące refrakcyi w szkołach meksykańskich.

Wormann. Biura wywiadowcze przy ochronkach dla osesków.

Blauberg. Wahania w składzie chemicznym mleka kobiecego.

Hygiena społeczna.

Śmiertelność z gruźlicy w Niemczech. Z cyfry 31 na 10 tyś. żyjących w r. 1886 spadła śmiertelność z gruźlicy w Niemczech do cyfry 17·27 na 10 tyś. żyjących. Ogółem zmarło z gruźlicy w Niemczech 64.454 osób w r. 1906.

Ilość mleka zużytkowanego. Według sprawozdania urzędowego amerykańskiego, zużywa Ameryka północna 505.000 ton mleka dziennie, w innych państwach jest zużytkowanie mniejsze, a to w następującym porządku: Rosya 190 tyś., Niemcy 160 tyś., Austrya 85 tyś., Włochy 74 tyś., Kanada 65 tyś., Niederlandy 60 tyś., Francya, Anglia 10 tyś. Ogółem spożywa się dziennie w świecie 1,324,500.000 litrów mleka.

Ilość chleba zużytkowanego. Według statystyka Imborga zjadali do roku 1890 najwięcej chleba Francuzi, t. j. 285 kg. na głowę w roku, potem Duńczycy 256 kg., Belgijczycy 245 kg., Niemcy 211 kg., Rosyanie 173 kg., Austryacy 155 kg., Portugalczycy 107 kg. — Obecnie Dania konsumuje 287 kg na głowę do roku, drugie miejsce zajmuje Belgia, t. j. 274 kg., a trzecie Francya 254 kg., potem następują Niemcy 230 kg., Szwajcarya 212 kg. itd.

Walkę z paleniem tytoniu przez niedorosłych wydały władze w Milwanheem (St. Zjedn.) przez nałożenie kar pieniężnych i aresztu, coraz wyższych w miarę powtarzania się przekroczenia zakazu. Policya ma obowiązek aresztować palących niedorostków. (*Szkoła 48.*) W Anglii przedłożono Izbie niższej projekt ustawy, w której są postanowione kary za sprzedawanie dzieciom niżej lat 16 cygar, papierosów, papierków cygaretowych, a policya ma prawo konfiskować tytoń, znaleziony u młodzieży. (*Kosm 382.*).

Zatrucie pomidorami niedojrzałemi (*Annales d' Hygiene publique février 1906 Tome V.*). Podano do wiadomości kilka wypadków otrucia pomidorami niedostatecznie dojrzałymi. Możliwem jest, że pomidory zawierają, podobnie jak ziemniaki przed dojrzeniem solaninę lub substancye podobne do niej o własnościach trujących. Objawy otrucia rozpoczęły się w dwie godziny po spożyciu i polegały na gwałtownych, kolkach połączonych z biegunką. Źrenice były silnie rozszerzone. Objawy otrucia ustąpiły bardzo szybko pod działaniem ipekakuany i środków leczniczych nasercowych.

Wstrzemięźliwość a odporność ustroju. Lekarze zauważali oddawna, że u ludzi nadużywających napojów wyskokowych zranienia przypadkowe, czy też operacyjnie zadane, trudniej się goją, a nieraz małe rany pociągają za sobą ciężkie następstwa. W krajach indyjskich obserwowali lekarze u kullsów, zupełnie alkoholu nieużywających, bardzo ciężkie i rozległe zranienia, nadzwyczaj szybko się gojące, gdy u Europejczyków zranienia te nakazywałyby spodziewać się wszystkiego najgorszego. Taksamo u Arabów w Algierze spostrzeżenia te poczyniono. Również z wojny rosyjsko-tureckiej i obecnie z rosyjsko-japońskiej zebrano liczne spostrzeżenia wykazujące, że Turcy, Tatarzy i japońscy żołnierze, którzy napojów alkoholowych nie używali, pomyślnie i bez komplikacyj wychodzili z bardzo ciężkich okaleczeń zadanych pociskami i szybko przychodzili do zupełnego zdrowia po najcięższych operacyach. Zawdzięczali zaś to tylko zupełnej wstrzemięźliwości, — japońscy żołnierze otrzymywali po kantynach pod nadzorem lekarzy $^1/_{10}$ litra saki (ryżowe piwo).

Pijaństwo jako przyczyna śmierci. W tygodniku szwajcarskiego urzędu zdrowia znajdujemy zestawienie z 18 największych miast Szwajcaryi, w którem jako przyczyna bezpośrednia śmierci lub przyczyna pośrednia figuruje opilstwo.

Liczba zmarłych mężczyzn

Wiek	w ogólności w r.					Z powodu opilstwa lub gdzie opilstwo uznano za przyczynę współdziałającą, w r.				
	1906	1905	1904	1903	1902	1906	1905	1904	1903	1902
20—39 lat	1187	1205	1123	1044	1043	86	106	76	95	103
%						7·2	8·8	6·8	9·1	9·9
40—59 lat	1761	1785	1700	1682	1532	247	244	237	266	232
%						14	13·7	13·9	15·8	15·1
powyżej 60 lat	1964	1989	1814	1872	1661	111	110	113	104	106
%						5·7	5·5	6·2	5·2	6·4
Razem	4912	4979	4637	4598	4236	444	460	426	465	441
%						9	9·2	9·2	10·1	10·4

Okazuje się, że w ciągu okresu 1902—1906 procent opilstwa, jako przyczyny, śmierci utrzymuje się wysoko, przecież jednak zmniejsza się powoli — w r. 1902 wynosił ogółem 10·4% wszystkich przypadków śmierci u mężczyzn, a w r. 1906 9%.

O pielęgnowaniu kształtów kobiecych w przebiegu ciąży, porodu i połogu. Wykład Dra Hojnackiego w Tow. ginekologicznem lwowskiem.

Zmiany kształtów kobiecych po przebytym okresie macierzyństwa polegają:

1. na rozciągnięciu i zwiotczeniu powłok brzusznych i sutków (rozstępy skórne, rozściągnięcie i rozejście się mięśni prostych i ukośnych, przepukliny, brzuch obwisły i t. d.) oraz na niedomodze dna miednicy;

2. na zmianach w położeniu trzewiów jamy brzusznej (przemieszczenie nerek, żołądka, wątroby i poprzecznicy, *ptosis*);

3. na funkcyonalnych zmianach narządu krwionośnego (żylaki, guzy krwawnicowe, ociężałość, niewytrzymałość, gromadzenie się tłuszczu i t. d.).

Przyczyn ich szukać należy:

1. w wychowaniu obecnem dziewcząt (systemy szkolne, siedzący tryb życia);

2. w niedostatecznym ruchu fizycznym i w nieuwzględnianiu hygieny ciała;

3. w gorsecie (nieczynność mięśni brzucha i grzbietu, utrudnione oddechanie i krążenie);

4. w noszeniu gorsetu nawet w pierwszych jeszcze miesiącach ciąży;

5. u kobiet z lepszych sfer w braku ruchu, a nadmiernem pożywieniu w czasie ciąży, u kobiet z ludu w nadmiernym ciężarze sukien i w za wielkich wysiłkach fizycznych;

6. w braku hygienicznego ruchu i w za wczesnem wdziewaniu gorsetu po porodzie;

7. w za często powtarzających się ciążach.

Brak tych zmian nawet u niektórych wieloródek i pewnych narodowości (Angielki wedle Czernego) poucza, że nie są one niezbędne i zapobiedzby im można, gdyby kobiety, a i lekarze sami, więcej się niemi zainteresowali i nie uważali ich za drobnostkę lub za konieczne zło. Niestety sprawa ta nawet w podręcznikach naukowych (Siegelberg, Schröder, Veit, Kehrer, Olshausen i Veit, Bumm. Hegar, Prochownik, Czerny, Bacon, Küstner i t. d.) zaledwie kilku słowami jest zbywaną.

W leczeniu rozróżnić należy: zapobieganie (ważniejsze) i właściwe leczenie t. j. usuwanie zmian.

Pierwsze, t. j. zapobieganie zasadzać się musi:

1. na poprawie wychowania dziewcząt (obowiązkowa gimnastyka, gry i zabawy ruchowe na wolnem powietrzu);

2. na zreformowaniu dotychczasowego stroju kobiecego (zanim to nastąpi propagować należy kostyumy sportowe, jako ułatwiające wyeliminowanie gorsetu, a wogóle hygieniczniejsze);

3. na hygienicznym trybie życia w czasie ciąży (odrzucenie gorsetu, ruch systematyczny, ewentualnie w drugiej połowie ciąży opaska);

4. na rozumnem pielęgnowaniu w połogu i wczesnych ruchach, a to: od 3. dnia po porodzie ruchy rękami i nogami z biernym lekkim oporem, od 5. dnia podnoszenie górnej połowy ciała bez pomocy rąk, oraz bierne i czynne zamykanie i otwieranie kolan przy zgięciu o 45^0, od 9. zaś dnia to samo przy uniesieniu krzyżów. Oczywiście od pierwszej chwili tych ćwiczeń uważać należy na tętno, ciepłotę i podmiotowe objawy. Ćwiczenia powyższe wykonywać można przy zupełnie normalnym przebiegu połogu i przy braku jakichkolwiek ran (n. p. pęknięte międzykrocze).

Dalej wchodzą tu w grę systemy gimnastyczne Müllera i Sandowa, które dopiero później stopniowo stosowane być mogą.

Właściwe leczenie jest mozolne, wymaga dużo cierpliwości i rzadko prowadzi do widocznego skutku. Polega ono na mięsieniu, faradyzacyi, kąpielach, natryskach i noszeniu dłuższy czas opasek brzusznych, z pośród których najlepsze jeszcze wyniki — zdaniem prelegenta — daje opaska przylepcowa (enterophor) Dra Clemma z Darmstadtu. Oczywiście i tutaj odpowiednie ćwiczenia fizyczne ułatwić mogą względny powrót do pierwotnego stanu.

Sprawa kursów dla położnych w Tow. ginek. lwowskiem.

Dr. Kwiatkiewicz wygłosił referat: W sprawie kursów powtarzających dla położnych. Sprawa, w której ośmielam się głos zabrać i dla której proszę kolegów o chwilę uwagi, jest tylko cząstką kwestyi ogólnej reformy stanu położnych, której potrzeba istnieje niewątpliwie i nam niewątpliwie daje się najbardziej odczuwać. Kwestya to jednak tak obszerna i trudna, że rozwiązanie jej nie tylko u nas, ale i w krajach, stojących pod względem publicznej służby zdrowia o wiele wyżej, należy, jak się zdaje, do dalekiej przyszłości. Dyskusya więc nad całokształtem takiej reformy, zwłaszcza dotychczas nie poprzedzona głębokiemi studyami, nie jest dziś na czasie, nie odpowiadałaby powadze naszego towarzystwa, nie mówiąc już o tem, że celem jej mogłoby być co najwyżej wyrażenie naszego *pium desiderium*, z którem nie chciałby się prawdopodobnie nikt liczyć.

Ale są niektóre odłamy tej kwestyi mniej złożone, które wydają mi się przecież bardzo piekącymi i które — jak sądzę — możnaby oddzielnie i z nadzieją powodzenia traktować. W tym względzie niechaj mi będzie wolno powołać się na słowa Schulzego z artyknłu »Zur Hebammenfrage«. Otóż w myśl tych słów, które co prawda nie do naszych stosunków się odnoszą, sądzę, że jest rzeczą godziwą i pożądaną, byśmy to rozważyli w gronie fachowych kolegów stolicy naszego kraju, czy i w jakim kierunku możliwą jest choćby najdrobniejsza poprawa stosunków u nas panujących.

Co do mnie, to powiedzieć muszę, że w czasie mojej 15-letniej praktyki i pobytu we Lwowie, odczuwam przedewszystkiem dotkliwie potrzebę wprowadzenia jakichś kursów powtarzających dla położnych. Faktem jest wprawdzie, że każdy z nas rozporządza pewną ilością położnych, które w dzisiejszych warunkach odpowiadają wcale nieźle swemu zadaniu, które też z zaufaniem i spo-

kojem poleca i z któremi chętnie pracą się dzieli. Ale zastęp tych położnych, stykających się często z lekarzami fachowymi i przez to obznajomionych z nowoczesnymi wymogami położnictwa, jest znikomo mały w porównaniu z ogromną ilością wykonujących praktykę, z których niektóre są dla nas prawdziwym postrachem, ile razy przychodzi spotkać się z niemi przy łóżku chorych. I te wyszły z tej samej szkoły, ale los w samym początku rzucił je w środowisko najniższe, gdzie, pracując przez całe lata w najtrudniejszych warunkach, wypaczyły do niepoznania zasady postępowania w szkole nabyte. I nieraz litość bierze patrzeć na taką biedną osobę, która z natury rzeczy wzywa lekarza w ostatniej potrzebie i formalnie drży na jego widok, wiedząc z doświadczenia, że spotka się na każdym kroku z niezadowoleniem i naganą. To, czego im najbardziej potrzeba, to jest wyszkolenia w najnowszych zasadach aseptyki, to też, czego my w tym względzie dziś wymagamy, wydaje im się jakiemś »hokus pokus«, a co najmniej sekaturą, która je coraz bardziej zraża i zniechęca do stykania się w praktyce z lekarzem. Nie uwzględniam tu w tej chwili faktu, że stopień inteligencyi tych osób niezależnie od wyszkolenia, nie dorósł często do wysokości zadania. Pomijam też objawy złej woli, niesumienności, jakie u nich spotyka się niestety często. Przeciw tym bowiem wchodzą w grę i zawsze wchodzić będą musiały jedynie środki represyi, groźby i kary. Ale co do mnie, to sądzę, że w wielkiej ilości wypadków więcej uzyskaćby można życzliwem pouczeniem, niż groźbą i surowością. Przy łóżku chorej szukać na to miejsca i czasu nie ma, tu żadne najoględniejsze pouczenie nie uchodzi uwadze podejrzliwej i tak publiczności i szkodzi moralnie i materyalnie dotyczącej położnej. A sprawiedliwość nie pozwala nam zapominać, że osobom tym dzieje się i tak nieraz krzywda.

Ale, gdy lekarz znajdzie się z taką położną przy łóżku rodzącej, stanie do przypadku w tych razach z reguły ciężkiego, operacyjnego, wówczas zaczyna się wspólna tragedya losu i jej i jego, od tej chwili głównie lekarz za wszystko odpowiada. Jestem dalekim od twierdzenia, jakoby zwłaszcza w praktyce prywatnej każdy zły wynik był zawinionym. Przeciwnie jestem tego zdania, że nie jest dziś jeszcze nawet w prawidłowych wypadkach w naszej mocy uchronić rodzące od niebezpieczeństwa. Jest to ideał, do którego może znacznie zbliżyliśmy się, ale który bądź co bądź jeszcze jest dalekim. Lecz nie mniej twierdzę stanowczo, że tragedya naszego losu wobec smutnych wypadków w praktyce położniczej, które każdemu z nas nieraz życie zatruć są zdolne, ma swe źródło głównie w naszej nieszczęsnej spółce z położnemi. Spółkę tę rozwiązać jest prawie niepodobieństwem, to też podniesienie poziomu w tych stosunkach jakości położnych, choćby najdrobniejsze, uważałbym za rzecz pożądaną tak w interesie ludzkości jak i nas samych. Dlatego też i zaprowadzenie kursów powtarzających wydaje mi się od dawna sprawą aktualną i piekącą. Czy i o ile myśl ta, zresztą całkiem nie nowa, jest dobrą i wykonalną w naszych stosunkach — nie chcę przesądzać — celem mego przemówienia jest właściwie zagajenie dyskusyi na ten temat. Jeżeli jednak większość kolegów zgodzi się ze mną w zasadzie, że warto się zająć wykonaniem tej myśli, w takim razie stawiam już teraz wniosek, by Towarzystwo ginekologiczne inicyatywę podjęło i byśmy w tym celu dzisiaj wybrali komitet, któryby środki z odnośnymi czynnikami omówił i obmyślił, a nas najdalej po wakacyach o wyniku swych zabiegów powiadomił.

Regulamin dla handlu mleczywem w Krakowie.

Na podstawie §. 3. *a)* ustawy z 30. kwietnia 1870. Dz. ust. państw. Nr. 68. i §. 23. *e)* ustawy z 13. marca 1899. Dz. ust. kraj. Nr. 24., (ewen-

tualnie na podstawie uchwały rady miejskiej), wydaje magistrat następujące przepisy w sprawie targu mlecznego.

Zezwolenie na handel (sprzedaż) mlekiem — Legitymacye.

§. 1. Osoby zajmujące się produkcyą, dowozem, oraz sprzedażą mleka, jak również utrzymujący stajnie z bydłem mlecznem celem zbytu handlowego mleczywa, winny zamiar ten zgłosić do magistratu, gdzie wydaną im będzie (za zwrotem kosztów) legitymacya, uprawniająca do sprzedaży mleczywa w obrębie miasta. Zamiejscowym legitymacyę tę wydaje magistrat na podstawie poświadczenia gminy.

Legitymacyę tę winny osoby, zajmujące się rozsprzedażą mleka nosić zawsze przy sobie w czasie rozsprzedaży i okazywać na żądanie organów kontrolnych.

Zmianę każdą co do miejsca produkcyi (stajni), sprzedaży (sklepu), oraz każde otwarcie filii (oddziału) produkcyi lub sprzedaży, należy zgłosić do magistratu.

Gatunki handlowe mleka.

§. 2. Przez mleko w znaczeniu targowem, rozumie się mleko krów po całkowitem ich wydojeniu w okresie normalnej mleczności.

Mleko otrzymywane z innych zwierząt domowych sprzedawać można tylko pod właściwą nazwą.

O ile nie pojawia się na targu mleko o jakości wyborowej pod nazwą »mleka zdrowia«, »mleka dla niemowląt« i t. p., wolno sprzedawać mleko tylko pod nazwą »mleka niezbieranego« lub »pełnego« i mleka »zbieranego« czyli »chudego«.

»Mleko niezbierane« czyli »pełne«, jest to mleko otrzymane przez wydojenie całkowite wymion krowy, niezmienione, do którego nic nie dodano, któremu prócz zanieczyszczeń nic nie ujęto. Mleko to powinno z reguły posiadać przynajmniej 3% tłuszczu w wyjątkowych wypadkach tylko (przy zmianie paszy i t. p.) 2·7%.

W każdym razie gdy zawartość tłuszczu leży poniżej 3% wskazaną jest próba stajenna. W wypadkach wątpliwych próba ta jest konieczną. Wykonać ją należy ile możności w 24 godzinach, najpóźniej jednak do dni 3, a z czynności tej spisać protokół. Przy pobiaraniu próby stajennej należy:

a) pobierać mleko tych samych krów;

b) tego samego udoju, z którego pochodzi mleko kwestyonowane;

c) całkowicie krowy wydoić;

d) do udoju używać naczyń czystych i suchych.

»Mleko chude« czyli »zbierane« jest to mleko otrzymane przez mniej lub więcej dokładne odebranie mu tłuszczu, czyli śmietanki. Mleko to nie powinno zawierać żadnych dodatków, nie ma być również zmienione.

§. 3. Jako »mleko zdrowia«, »mleko dla niemowląt«, jakoteż mleko sprzedawane pod jakąkolwiek inną nazwą, przez którą starają się sprzedawcy zaznaczyć większą jego wartość zdrowotną, aniżeli posiada zwykłe mleko tłuste, wolno sprzedawać tylko takie mleko, które zaraz po udoju dobrze odcedzono i silnie oziębiono. Mleko to powinno wytrzymać próbę alkoholową. Krowy, z których mleko takie pochodzi, sposób ich utrzymywania oraz stan zdrowia powinny odpowiadać §. 14. niniejszego regulaminu.

§. 4. Mleko gotowane, pasteuryzowane lub wyjałowione (sterylizowane) wolno sprzedawać tylko pod nazwą właściwą.

Tylko takie mleko wolno nazywać pasteuryzowanem względnie sterylizo-

wanem, które zaraz po udoju oczyszczono z brudu i najdalej w 6 godzin poddano pasteuryzacyi względnie wyjałowieniu w sposób właściwy w odpowiednich przyrządach. Mleko wyjałowione musi dostawać się do rąk kupujących w naczyniach o zamknięciu hermetycznem, wykluczającem dostęp powietrza. Data pasteuryzacyi i sterylizacyi ma być uwidocznioną na naczyniu.

§. 5. Mleko kwaśne i maślankę należy przy sprzedaży odpowiednio oznaczyć; wyrób ich z mleka wymienionego w §. 7. jest niedozwolony.

§. 6. Zwykła śmietanka kawowa zawierać winna najmniej 9%, zaś śmietanka kremowa najmniej 22% tłuszczu.

Mleko wzbronione w handlu.

§. 7. Wzbronionym jest obrót handlowy i sprzedaż mleka, które bądź przez pochodzenie swe, bądź przez swe własności, bądź też przez swe manipulacye wykonywane z niem przed sprzedażą, zaszkodzić może zdrowiu ludzkiemu.

W szczególności wyłącza się z handlu:

a) mleko otrzymane na trzy dni przed ocieleniem, jakoteż do 10 dnia po ocieleniu;

b) mleko z krów dotkniętych wąglikiem, zarazą płucną, wąglikiem alpejskim, wścieklizną, ospą, żółtaczką, dysenteryą, ostrem zapaleniem kiszek (biegunką), zapaleniem wymion, zatruciem krwi *(Pyaemia, septicaemia)*, gnilnem zapaleniem macicy i innemi chorobami, które czynią mleko szkodliwem, nadto z krów, z których nie odeszło łożysko (miejsce), jakoteż i z tych, u których istnieją chorobliwe upławy z części rodnych;

d) mleko z krów, co do których wiadomo właścicielowi obory lub pobierającemu z niej mleko handlarzowi, że cierpią na gruźlicę wymion lub ogólną, połączoną z ogólnem wychudzeniem zwierząt albo biegunką;

e) mleko fałszowane.

Jako zafałszowanie przewidziane §. 11. ustawy z 16. stycznia 1896, Dz. pr. p. Nr. 89 ex 1897 uważa się, jeżeli do mleka pełnego, śmietanki, mleka chudego, maślanki lub serwatki sprzedawanych w stanie słodkim lub kwaśnym dodano wody, lodu, mąki, klajstru, gliceryny i innych ciał obcych, farby i środków konserwujących, jeżeli z mleka pełnego odebrano częściowo śmietankę lub dodano do niego mleka chudego.

f) mleko czerwone, niebieskie, żółte, zawierające pleśń, gorzkie, o zapachu gnilnym, śluzowate, zawierające krew płynną lub skrzepłą, jakoteż mleko w inny sposób zepsute.

g) zanieczyszczone brudem (jeżeli z 1 l. mleka po 1 godzinie wydziela się widoczny osad).

Mleko z krów, dotkniętych chorobą pyska i racic, może być wprowadzanem do miasta tylko w stanie przegotowanym, pasteuryzowanym lub wyjałowionym i jako takie sprzedawane.

Naczynia i miary.

§. 8. Nie wolno używać do przechowywania, przewozu i rozsprzedaży mleka naczyń, które udzielić mu mogą składników obcych; w szczególności zabrania się używania naczyń miedzianych, mosiężnych, cynkowych, nie polewanych, jakoteż metalowych i glinianych, o polewie złej lub uszkodzonej, zawierającej trujące metale ciężkie, nadto naczyń żelaznych pokrytych rdzą i naczyń drewnianych.

a) »Mleko dla dzieci«, »mleko zdrowia«, wolno sprzedawać tylko w bezbarwnych przejrzystych naczyniach szklanych hermetycznie zamkniętych.

b) Naczynia używane do przechowywania, przewozu i przy rozsprzedaży mleka, winny mieć szczelną pokrywę metalową. Zamykanie, zatykanie ich słomą, sianem, szmatami lub barwionym i nieczystym papierem jest wzbronione.

c) Naczynia i miary, używane przy odmierzaniu mleka, winny co do jakości materyału, z którego je wykonano, odpowiadać punktowi *a)* niniejszego §., miary zaś nadto posiadać mają długie ucho, aby wykluczyć możliwość stykania się rąk mierzącego z mlekiem.

d) Wszelkie naczynia i miary, używane w handlu mleczarskim, mają być utrzymywane czysto, a kurki rozbieralne i codziennie czysto wewnątrz wymyte.

e) Na wózkach służących do rozwozu mleka, należy dla miar umieścić szczelną skrzynkę, zabezpieczającą miary wogóle od zanieczyszczenia, w szczególności zaś od kurzu.

f) Używanie naczyń i miar mleczarskich do innych celów jest wzbronionem.

§. 9. Naczynia, używane przy sprzedaży mleka, mają posiadać łatwo widoczne, wyraźne i nie dające się usuwać napisy z określeniem gatunków mleczywa, jakie zawiera, a wymienionych w §§. 2—6. Nie wolno zaś nalepiać i przywiązywać kartek do naczynia; nie zabrania się jednak używania blaszek z napisami, dających się zdejmować z naczyń, zawierających mleko, dostarczone na zamówienie.

Na wozach zamkniętych, służących do rozsprzedaży mleka, z których czerpie się mleko zapomocą kurków umieszczonych z boku wozu i krytych kapturem, chroniącym od kurzu napisy, określające gatunek mleka, mają być trwałe i wyraźne.

W sklepach mleczarskich mają naczynia, zawierające mleko przeznaczone do sprzedaży, posiadać odpowiednie napisy, widoczne dla kupujących.

§. 10. Przy ulicznej sprzedaży mleka nie wolno obok naczyń z mlekiem nosić (wozić) równocześnie naczyń z wodą, pomyjami i innymi odpadkami kuchennymi, jakoteż wszelkich przedmiotów nieczystych, posiadających wybitny zapach i łatwo podlegających gniciu.

Czystość przy produkcyi mleka.

§. 11. Przy produkcyi jakoteż przy sprzedaży, należy dbać pilnie o czystość. Wymię i dojki krów należy przed udojem dobrze oczyszczać. Osoba zajęta dojeniem i sprzedażą mleka winna posiadać ręce i ubranie czyste. Naczynia do doju winny być metalowe lub emaliowane i suche, po każdym udoju wymyte wodą gorącą. Wymię należy obmywać wodą z naczynia nie przeznaczonego do doju mleka, poczem wytrzeć na sucho. W czasie doju nie wolno maczać palców w mleku.

Osobom, posiadającym rany, owrzodzenia na rękach lub palcach, dotkniętym chorobami skórnemi, wzbudzającemi wstręt, chorobami zakaźnemi, gruźlicą (suchotami), jak również osobom, zajętym przy chorych na choroby zakaźne, nie wolno zajmować się dojeniem, przewozem, sprzedażą i innemi czynnościami, pozostającemi w związku z produkcyą, przeróbką i handlem nabiału.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Projekt zaprowadzenia klas karnych w szkołach ludowych w Wiedniu. Na konferencyach nauczycieli poszczególnych okręgów m. Wiednia wyłoniła się myśl, aby dla dzieci niesfornych, moralnie zepsutych i stanowiących dla dzieci

moralnie zdrowych niebezpieczne ognisko szerzenia się zepsucia, zaprowadzić osobne klasy karne, w którychby elementy wspomniane zgromadzić, surowszą dyscypliną na wodzy utrzymać i na pożyteczne dla społeczeństwa jednostki wychować. Myśl ta była przedmiotem interpelacyi w Radzie miasta Wiednia, a prasa codzienna krytycznie ją ocenia i potępia.

Zdawałoby się, że tylko w Wiedniu zachodzi potrzeba sprawą powyższą się zająć, tymczasem zdaniem naszem dojrzewa ta bolączka i w innych miastach, a tylko nauczycielstwo wiedeńskie znane z dzielności swojej, — a śledzące pilnie stosunki wychowawcze w szkole, miało odwagę sprawę tę bez obsłonek publicznie omówić, a nawet zabrać się do operacyi tej bolączki. Nie myślimy tu przeprowadzać dyskusyi, czy projekt załatwienia tej sprawy jest szczęśliwym, obchodzi to raczej pedagogów, rozchodzi się nam o to, aby sprawę tę i w naszem społeczeństwie omawianą przecież raz uczynić aktualną i zmusić miarodajne czynniki do zajęcia się nią.

Wszak musimy przyznać, że rodzice zamożniejsi i średnio zamożni, a nawet dziś już i ubodzy, którym przecież na wychowaniu dobrem dziatwy zależy, umyka z dziećmi swojemi z przepełnionych koszar szkół ludowych miejskich, gdzie wskutek olbrzymiego przepełnienia nauczyciel przeciążony nie daje dziecku wiadomości tyle, ile daćby mógł w warunkach normalnych w stosunku do ilości czasu przesiedzianego w dusznej sali — a nadto dzieci w szkołach narażone są na skażenie zepsuciem szerzonem przez osobniki, wynoszące z otoczenia swojego i z domu złe przykłady i t. d.

Zdaje się, że zgromadzeniem tych moralnie źle pokierowanych dzieci w osobnych klasach nazwą »karnych« odznaczonych, byłoby wielkiem złem — zgromadzenie tych jednostek w małej liczbie w osobnych oddziałach, bez mianowiania tych oddziałów jakąkolwiek nazwą, któremi zajęliby się szczerze wytrawni pedagodzy, mogłoby oddziałać korzystnie wtedy, gdyby równocześnie akcyę Towarzystw ochrony dzieci skierowano w kierunku uchylenia złych wpływów otoczenia, w jakiem dzieci te żyć poza szkołą są losem skazane.

Za myślą tworzenia szkół ludowych gęsto rozsianych po mieście, małych rozmiarami nie kasarni olbrzymich — a uposażonych w siły pedagogiczne doborowe, a odpowiednio liczne, przemawia wiele względów, mniejsza ilość dzieci pozwoli nauczycielowi lepiej zająć się dziatwą tak w kierunku nauki jak i wychowania szkolnego, a wpływ jednostek moralnych na moralnie zaniedbane w takich warunkach będzie mógł się dodatnio rozwinąć. — Również z hygieną takich nieprzepełnionych szkół będzie mniej kłopotu.

O wycieczkach szkolnych. Prof. Adolf Gawalewicz z Tarnopola zamieścił w *Muzeum* T. II. Z. I. spostrzeżenia i zdania swoje o wycieczkach szkolnych: »Urządzając od szeregu lat wycieczki szkolne z uczniami szkół śr. z Tarnopola do Lwowa i Krakowa, na Howerlę i w Tatry, zebrałem następujące spostrzeżenia: 1. Miasta prowincyonalne, będące siedzibą szkół śr., wykazują wprawdzie przez swe położenie i wobec braku instytucyi artystycznych i naukowych na większą skalę — potrzebę wycieczek w okolice górskie i do miejscowości wielkiego przemysłu, sztuk i nauk, lub znaczenia dziejowego, jednakowoż 2. takie dalsze wycieczki wymagają znacznych wydatków nie tylko na utrzymanie, ale w pierwszej linii na koszty jazdy koleją, a przeto są utrudnione dla niezamożnych uczni; 3. miejscowe czynniki wspierają tylko sporadycznie i stosunkowo drobnemi kwotami gremialne podróże uczni; 4. młodzież z domów zamożniejszych z obawy trudów i niewygód, wynikających z ograniczonego czasu i uciążliwego sposobu podróżowania tanim kosztem, uchyla się zwyczajnie od udziału w gremialnych wycieczkach, wynagradzając to sobie w czasie feryi wyjazdem na wieś z rodzicami; 5. młodzież mniej zamożna

chętnie i licznie zgłasza się do wycieczek, nawet dalekich (Lwów, Kraków, Worochta, Zakopane), ale z żądaniem znacznego opustu w kosztach, albo bezpłatnego udziału; 6. mimo trudnych warunków podróży istnieje wszakże już obecnie wiele ułatwień co do umieszczenia i żywienia uczni w czasie wycieczek n. p. w bursach, w schroniskach tatrzańskich i czarnohorskich, w kuchniach akademickich i w klasztorach; 7. ze strony nauczycieli szkół śr. spółdziałanie w wycieczkach pociąga za sobą nie tylko wiele poświęcenia osobistego wskutek trudów podróży i ustawicznej czujności nad młodzieżą (w czasie wycieczki na jubileusz wszechnicy w r. 1900. do Krakowa i do Zakopanego spędziłem 5 nocy prawie bezsennie), ale także znaczne wydatki pieniężne na własnr potrzeby, a czasami i na ogólne koszty wycieczki. Na podstawie powyższych spostrzeżeń i własnego doświadczenia stawiam celem ułatwienia i umożliwienia na przyszłość wycieczek szkolnych następujące wnioski: I. Wobec bezsprzecznych korzyści moralnych i naukowych, wynikających dla młodzieży ze zwiedzania zdrowych i uroczych okolic kraju ojczystego i miejscowości wielkiego przemysłu lub znaczenia historycznego, wskazanem jest peryodyczne lub stałe urządzanie gremialnych wycieczek dla całych zakładów, a przynajmniej dla uczni klas wyższych, w pierwszych i ostatnich tygodniach r. szk., a tylko wyjątkowo w czasie wakacyi do górskich okolic, jak Czornohora, Pieniny i Tatry; II. Celem systematycznego organizowania wielkich wycieczek szkolnych pożądane jest utworzenie Centralnego Komitetu wycieczkowego we Lwowie z filiami na prowincyi, któreby zbierały fundusze na powyższy cel ze subwencyi publicznych i datków, oraz układały programy wycieczek dla poszczególnych zakładów lub dla kilku razem. III. W odpowiedniej drodze urzędowej należałoby u ministerstwa kolejowego uzyskać i zapewnić na przyszłość dla gremialnych wycieczek szkolnych dalsze ulgi co do ceny jazdy kolejami n. p. osobne pociągi przy znacznej liczbie uczestników za zwrotem kolei kosztów własnych *(Regie)* lub peryodyczne pociągi szkolne bezpłatne przynajmniej dla połowy (biedniejszej) uczestników. IV. Konieczne jest ustalenie nadzoru nad młodzieżą ze strony nauczycieli w czasie wycieczek, przez przyznanie tymże zwrotu kosztów podróży, jakoteż dyet lub remuneracyi ryczałtowej ze strony władzy szkolnej, a co najmniej przez uzyskanie dla nauczycieli stałych biletów (wakacyjnych czy sezonowych) wolnej jazdy kolejowej, jakich żąda Kazimierz Gruenberg ze Stanisławowa w swym referacie dla wszystkich profosorów szkół śr. na każde wakacye.

Z Rady m. Lwowa. Przy dyskusyi budżetowej podniesiono szereg żądań w sprawach sanitarno-hygienicznych miasta — wezwano Magistrat, aby zwołał ankietę w sprawie reorganizacyi służby sanitarnej miejskiej, wezwano do wprowadzenia w życie tygodniowych konferencyi komisarzy dzielnicowych wspólnie z lekarzem miejskim i fizykiem dla systematycznego badania stosunków zdrowotnych i czystości w mieście, wezwano Magistrat do przedłożenia reformy policyi sanitarnej miejskiej, zmiany instrukcyi dla fizykatu i lekarzy miejskich celem unormowania działania tych organów, wezwano do zajęcia się sprawą ustanowienia posad lekarzy policyjnych, którzyby objęli część agend lekarzy miejskich, oraz aby zwoływano komisyę sanitarną dla opiniowania szergu spraw, które według statutu do niej należą. Oprócz tego poruszono sprawy hygieny placów targowych, aresztów, założenia cmentarza centralnego. budowy domu przedpogrzebowego i szereg innych.

Lekarze w Radzie miejskiej lwowskiej, Dr. Mahl, Mikołajski, Piasecki, Pisek, Starzewski, Szpilman utworzyli luźną grupę, porozumiewającą się poza klubami w sprawach sanitarnych i hygienicznych miasta.

Braki państwowej administracyi sanitarnej omawiał p. Dr. Dietzius w mowie, wygłoszonej w parlamencie 3 czerwca br. Lekarze rządowi co do rangi stoją poza wszystkimi urzędnikami z wykształceniem akademickiem. Tylko 2·9 proc. dochodzi do VII klasy rangi, podczas, gdy śród urzędników prawników dochodzi do tej rangi 20 do 25 procent. We wszystkich urzędach poniża się ich do stanowiska podrzędnego, mają tylko głos doradczy, chociaż w sprawach sanitarnych powinni mieć wpływ stanowczy.

Mowca poleca rządowi do uwzględnienia petycyę austryackiego Związku lekarzy rządowych. Domagają się oni sprawiedliwości; mają obowiązki, a żadnych praw. Państwowa organizacya sanitarna w Austryi nie odpowiada ani postępowi wiedzy, ani wymaganiom czasu, bo najważniejsze sprawy nie znajdują się pod jednolitym kierunkiem, lecz są rozprószone i podzielone między rozmaite ministerstwa, a w każdym dotyczącym dapartamencie ministeryalnym kieruje temi sprawami nie lekarz lecz prawnik. Omawia wielkie znaczenie spraw sanitarnych na polu ochrony dzieci, hygieny szkolnej i przemysłowej i chorób zakaźnych, podnosi konieczność jak najściślejszego wykonywania przepisów ustawy o tępieniu chorób zakaźnych, lepszej kontroli policyi sanitarnej i weterynaryjnej, pilnego uregulowania kwestyi prostytucyi, zwalczania chorób płciowych itd. Wskazuje na szkody, jakie wynikają z tego, że decyzya w najważniejszych sprawach sanitarnych oddawaną jest w ręce prawników, a nie lekarzy. Także skład najwyższej rady sanitarnej co do Galicyi jest niesprawiedliwy i nieodpowiedni. W ostatnich latach Galicya miała w Radzie tej tylko jednego reprezentanta.

Nawiązując do uchwał VII Zjazdu Izb lekarskich, odbytego w Czerniowcach, postawił mowca następującą rezolucyę:

1. Wzywa się rząd, aby w jak najbliższym czasie zajął się sprawą stworzenia ministerstwa spraw sanitarnych;

2. Wzywa się rząd, aby przeprowadził nietylko gruntowną reorganizacyę spraw sanitarnych, ale, aby przez przyznanie lekarzom należnego im stanowiska nadał im więcej samodzielności a orzeczeniom ich znaczenia rozstrzygającego, a zarazem, aby uregulował ich położenie materyalne i socyalne w stosunku do innych urzędników administracyjnych (techników i prawników).

W sprawie nadzorowania środków spożywczych. Mieliśmy sposobność omówienia »codex alimentarius«, obecnie wypadałoby z powodu rozporządzenia min. z dnia 5. maja 1908, L. 12.520, powtórzyć to samo. Jakkolwiek zaprowadzenie rewizyj przez zakłady dla badania środków spożywczych jest ważne, to przecież stworzenie nadzorujących organów rządowych bezpośrednich jest koniecznie potrzebne. Z oszczędności woli ministerstwo utworzenie ich przerzucić na samorząd krajowy czyli gminny. Nie będą nigdy sprawne.

Wykłady popularne o gruźlicy, zatruciach zawodowych i alkoholizmie postanowiło odbywać Muzeum społeczno-naukowe węgierskie, a to na wezwanie rządu.

Zakażenie nosacizną. W Czerniowcach przy badaniach laseczników nosaciny przez Dra Lukscha pękła kolba z rzekomo osłabionemi bakteryami. Najwidoczniej mimo zastosowania natychmiast energicznego odkażenia zawalanej ubikacyi i obryzganych ludzi, następstwem zdarzenia było zakażenie śmiertelne laboranta, asystenta i jednej osoby z personalu szpitalnego. Dr. Luksch również zachorował. — Obowiązkiem władz rządowych jest natychmiast zbadać, czy pracownie, gdzie badania niebezpiecznych bakteryi się odbywają, są tak urządzone, aby niebezpieczeństwo mogło być do najmniejszej miary ograniczone.

Jaglica. W gminie blisko Grosswardein na Węgrzech wybuchła jaglica nagminnie — chorobę zawlekli powracający z Ameryki wychodźcy.

Ministerstwo robót publicznych zostało utworzone i do życia powołane przez sankcyę cesarską dotyczącej ustawy, a działalność swoją rozpoczęło z dniem 8. lipca. Ministerstwo dzieli się na 4 sekcye o 36 oddziałach (departamenty), a to: 1. administracya spraw budowlanych, zarząd budynków państwowych, sprawy wystaw; 2. sprawy techniczne; 3. górnictwo; 4. popieranie przemysłu. — Z Polaków powołano do służby w tem ministerstwie: Dra Jana Wajgarta i Dra Juliusza Twardowskiego na radców sekc., Dra Ryszarda Borkowskiego sekret. minist., Józefa Opolskiego, sekr. minist., inż. Adama Ciechanowskiego, inż. Ferdynanda Małeckiego, a wreszcie Franciszka Łosiowwskiego na radcę rachunkowego. Wiele spraw załatwianych w nowem ministerstwie będzie związanych ściśle z hygieną, to też nowe ministerstwo musi śledzić pilnie postępy tej nauki, w wydawanych rozporządzeniach je uwzględniać, jeśli one mają odpowiadać potrzebom społecznym.

Epidemia włośnicy (trichiniasis) wybuchła w Rothenburg. Zachorowało 60 osób po spożyciu wyrobów masarskich, stan ich zdrowia polepsza się, a rozpoznano chorobę na podstawie zbadania kawałków wydartego mięśnia z ramienia jednego chorego. W mieście tem zaprowadzone być ma teraz badanie mięsa co do włośnic.

Nadesłano. Dr. Antoni Blumenfeld. Badania doświadczalne nad wydzielaniem się bakteryj i niektórych rozpuszczalnych substancyi drogą potu. Arch. f. Dermat. u. Syphil. odbitka 1907.

Zjazdy i Wystawy.

Wystawa w Ciechocinku zwiedzoną została 8 czerwca przez lekarzy warszawskich, po zwiedzeniu odbyło się posiedzenie uczestników wycieczki, na którem Dr. Jaworski mówił o potrzebach zdrojowisk polskich szczególniej zaś Ciechocinka — powzięto nadto szereg uchwał co do tego miejsca kąpielowego oraz rezolucye: 1. Zebrani na I-ej krajowej wystawie zdrojowej w Ciechocinku polscy lekarze i hygieniści, stwierdzają, że przemysł zdrojowy polski, mimo trudnych warunków, wytrwale kroczy po drodze postępu i zasługuje na jak największe i najszersze poparcie ze strony całego społeczeństwa i wszystkich lekarzy naszych. 2. Zebrani uchwalają, że powinien powstać związek zdrojowisk i uzdrojowisk krajowych, z przekształceniem się następnie na związek zdrojowisk i uzdrojowisk wogóle polskich, w celu popierania ich rozwoju i postępu, skutecznej obrony przed eksterminacyjną konkurencyą miejscowości leczniczych zagranicznych«.

Kongres lekarski międzynar. w Budapeszcie od 29 sierpnia do 4 września 1909. Komitet polski tego Kongresu ogłosił odezwę, wzywającą do wzięcia udziału w tym zjeździe — informacyj udziela Prof. Dr. Ciechanowski Kraków Wielopole 4.

Ankieta w sprawie zatruwania się ołowiem w drukarniach obradowała w Wiedniu w dniach 1. i 2. czerwca br. Uznano jednogłośnie, że czyszczenie kaszt drukarskich w przestrzeniach zamkniętych, dokonywane być powinno jedynie za pomocą przyrządów nie wywołujących kurzu. Na wolnem powietrzu czyszczone być mogą kaszty za pomocą mieszka, ale tylko przez dorosłych mężczyzn. Zaznaczono również jednogłośnie niebezpieczeństwo, z jakiem połączone jest jedzenie i palenie tytoniu podczas pracy przy kasztach. Poza tem wyraziła ankieta swą opinię głównie co do przyrządów, jakimi się posługują odlewacze czcionek. Następnie położyła ankieta wielką wagę na obowiązkowe lekarskie badanie uczniów drukarskich i peryodyczne badanie robotników zagrożonych ołowianem zatruciem.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego l. 4.